

23

1

106/126

Re
Ju
Re
Ze
En
Ma
Th
St
A
P
A
C
P
O
T
P
S

K
C
s
M

"Romulus Wielki"

Niehistoryczna komedia historyczna w 4 aktach

Osoby:

Romulus Augustus	-cesarz zachodniego Rzymu
Julia	-jego żona
Rea	-jego córka
Zenon Isauryjczyk	-cesarz wschodniego Rzymu
Emilian	-patrycjusz rzymski
Mares	minister wojny
Tullius Rotundus	-minister spraw wewnętrznych
Spurius Tytus Mamma	-prefekt konnicy
Achilles	-kamerdyner
Pyramus	-kamerdyner
Apollion	-handlujący dziełami sztuki
Cezar Rupf	-przemysłowiec
Phylax	-aktor
Odoaker	-książę Germanów
Teodoryk	-jego bratanek
Phosphoridos	-pokojuwiec
Sulphurides	-pokojuwiec

Pykosz !?

Polecam
się Panowie
Pykosz

Kucharz, Służba, Germanie

Czas akcji od ranka 15 do ranka 16 marca czterysta siedemdziesiątego szóstego roku po narodzeniu Chrystusa.

Miejsce: Willa cesarza Romulusa w Kampanii

104

5000 5000 5000

A k t I

Spurius Tytus Mamma Halo, halo./~~milenie. Jednakże Prefekt zauważa~~
~~wreszcie stojących po obu stronach drzwi w głębi~~
~~dwóch prastarych kamerdynerów, Pyramusa i Achillesa~~
Halo...

Pyramus Spokojnie, młody człowieku.

Spurius Tytus Mamma Nareszcie. Myślałem, żeście wszyscy powymierali.
Jestem zmordowany jak pies./~~rzuca się, dysząc,~~
~~ciężko na krzesło/~~

Achilles Ktoś jest?

Spurius Tyt. Mamma Spurius Tytus Mamma, prefekt konnicy.

Pyramus Czego żądasz?

Spurius Tyt. Mamma Muszę mówić z cesarzem.

Achilles Zameldowany?

Spurius Tyt. Mamma Nie ma czasu na formalności, wiadomość, którą
przynoszę, jest pilna.

Achilles Nie ma rzeczy pilnych na dworze cesarza rzymskiego
Spuriusie Tytusie Mammo.
~~/Prefekt zrywa się wściekły/~~

Spurius Tyt. Mamma Przyjeżdżam jako posłł z Pawii. Złe wieści od
cesarskiego dowódcy, Orestesa.
~~/obaj kamerdynerzy spoglądają po sobie z namysłem/~~

Pyramus Złe wieści z Pawii?

Achilles ~~/potrzęsa głową/~~ Pawia nie jest dość ważnym miastem
aby wieści z niej mogły być naprawdę złe.

Spurius Tyt. Mamma Imperium rzymskie wali się w gruzy./~~nie panując~~
~~nad sobą, widząc spokój tamtych obu/~~

Pyramus Wykluczone

Achilles Tak wielkie przedsięwzięcie, jak rzymskie imperium
nie może się całkiem zawalić.

Spurius Tytus Mamma Germanie nadchodzą.

Achilles Nadchodzą już tak od pięciuset lat, Spuriusie
Tytusie Mammo./~~Prefekt chwyta Achillesa i potrząsa~~
~~nim jak spróchniałą kolumną/~~

Spurius Tyt. Mamma Patriotyzm uważamy za niepożądany, jeżeli jest w
sprzeczności z kulturalnym zachowaniem.

*to by były oburzenia
nie mówić o cesarzu
Achilles*

urarius Tytus Mamma
ramus

Boże. /~~zniechęcony pozostawia Achillesa. Z kolei~~
~~uspokaja go Pyramus/~~
Dobra rada, młodzieńcze. ~~Idź za nią, a osiągniesz~~
~~swój cel błyskawicznie.~~ Zwróć się do ochmistrza
dworu. Będzie przyjmował za dwie godziny. Punktu-
alnie o dziesiątej. Zapisz się na liście przybywają-
cych osób, zwróć się do ministra spraw wewnętrz-
nych o pozwolenie zakomunikowania na dworze
ważnych nowin, i najprawdopodobniej w ciągu
najbliższych dni uda ci się może nawet osobiście
przekazać cesarzowi ~~twoje~~ poselstwo.
~~/prefekt nie wie, co ma o tym myśleć/~~

urarius Tyt. Mamma
ramus
urarius Tyt. Mamma
ramus
urarius Tyt. Mamma

Do ochmistrza dworu.
W prawo, trzecie drzwi na lewo.
Do ministra spraw wewnętrznych
Siódme drzwi na prawo.
~~/wciąż jeszcze zmieszany/~~ Żeby zameldować w ciągu
najbliższych dni.

chilles
urarius Tyt. Mamma

W ciągu najbliższych tygodni.
Nieszczęsny Rzymie, giniesz oto przez dwóch loka-
jów /~~odbiega zrozpaczony na lewo, obaj kamerdyne-~~
~~rzy kamienieją znowu/~~

chilles
yramus

Z najwyższą przykrością stwierdzam, że w naszym wi-
~~wyprzeczku~~, w miarę postępu czasu, cofają się obyczaje.
To ten, kto nie docenia naszej ważności, spycha
Rzym do grobu.

yramus i Achilles
omulus
chilles

/ ~~w drzwiach między dwoma kamerdynerami ukazuje się~~
~~cesarz Romulus Augustus. Purpurowa toga, na głowie~~
~~wieniec złotego wawrzynu. J.Ces. Mość przekroczył~~
~~pięćdziesiątkę, jest spokojny, opanowany i jasny/~~
Salve Cezar
Salve. Czy to dziś mamy Idy marcowe?
Według rozkazu, najjaśniejszy panie, Idy marcowe.
~~/składa ukłon/~~

omulus
Achilles
omulus

Historyczna data. Według prawa należy tego dnia
wynagradzać funkcjonariuszy i urzędników mego
państwa. Stary przesąd. Żeby zapobiec zamordowaniu
cesarza. Przywołać ministra finansów.
Minister finansów uciekł.
Uciekł?

Achilles

Z całą kasą państwową.

mulus
hilles

Dlaczego? Przecież była pusta.

Ma nadzieję, że w ten sposób zatai całkowite
bankructwo finansów państwowych.

mulus

Mądry człowiek. Żeby zataić wielki skandal, najlepiej
zainscenizować mały..Nadajemy mu tytuł "zbawcy ojczyzny"
Gdzie on się obecnie znajduje?

hilles

W Syrakuzach przyjął posadę prokurenta w firmie
eksportującej wino.

mulus

Miejmy nadzieję, że się temu wiernemu urzędnikowi po
stratach jakie za sobą służba państwowa niesie przyjdzie
do siebie w handlu prywatnym.No cóż. /~~zdejmuje wieniec
wawrzynowy z głowy, odłamuje dwa listki i wręcza je
obu kamerdynerom.~~/Niech każdy każe sobie przeliczyć
złoty listek wawrzynu na sestercje. Ale oddajcie mi
resztę, po potrąceniu sumy, jaka się wam należy. Muszę
jeszcze z tego opłacić kucharza, najważniejszego
człowieka w moim państwie.

Pyramus i Achilles

Rozkaz o cesarzu.

mulus

Kiedy wstępowałem na tron, było 36 liści w tym złotym
wieńcu, symbolu władzy cesarskiej. Zostało tylko pięć.
/przegląda się w zamyśleniu wawrzynowemu wieńcowi, po
czym wkłada go znowu na głowę/ Posiłek poranny.

Pyramus

Śniadanie.

mulus

Posiłek poranny. Na czym polega klasyczna łacina o tym
w moim domu ja decyduję./~~stary sługa przynosi stołecz-
ka na nim śniadanie. Przede wszystkim szynka, chleb
wino, dzbanek mleka, jajko w kieliszku. Achilles przy-
nosi krzesło, cesarz siada i zaczyna rozbijać jajko/~~

✓ Czy August nic nie zniósł?

Pyramus

Nie, wasza cesarska mość.

Romulus

A Tyberiusz?

Pyramus

Nikt z rodu julijskiego

Romulus

A z Flawiuszy?

Pyramus

Owszem. Domicjan. Ale najjaśniejszy pan wyraźnie nie
życzył sobie jeść jego jajek

Romulus

Domicjan był złym cesarzem. Może sobie znosić jaj ile
chce, ja jeść ich nie będę.

Pyramus

Rozkaz, wasza cesarska mość./~~cesarz je jajko żyłeczka/~~

Romulus

Czyje to jajko?

Pyramus

Jak zwykle, Marka Aureliusza.

Romulus

Dzielna kura. Inni cesarze są nic nie warci. Czy je-
szcze ktoś zniósł jajko?

Pyramus

Odoaker. /~~jest trochę zażenowany/~~

nulus No, proszę.

ramus Dwa jajka.

nulus Niesłychane. A mój dowódca, Orestes, który miał pokonać tego germańskiego księcia?

ramus Nic

nulus Nic. Co prawda, nie spodziewałem się po nim wiele. Chcę go zobaczyć dziś wieczór na moim stole, nadziewane go kasztanami.

ramus Według rozkazu najjaśniejszy panie.

nulus ~~/J. Ces. Mość je szynkę i chleb/~~

nulus O kurze noszącej moje imię nie masz mi nic do powiedzenia?

ramus Jest to najszlachetniejsze i najbardziej uzdolnione stworzenie spośród tych, jakie posiadamy, szczytowe osiągnięcie rzymskiej hodowli drobiu.

nulus Czy to szlachetne stworzenie się niesie?

nulus ~~/Pyramus spogląda na Achillesa bezradnie/~~

hilles Najjaśniejszy panie - prawie.

nulus Prawie? Co to ma znaczyć? Albo kura się niesie, albo nie.

hilles Dotąd nie... najjaśniejszy panie.

nulus W ogóle nie. Kto nic nie wart, wart patelni. Niech kucharz upiecze także Karakullę, razem ze mną i Orestesem.

ramus Karakullę i Filipa Araba zjadł najjaśniejszy pan przedwczoraj ze szparagami.

nulus To niech upiecze mego poprzednika, Julisza Neposa, który był do niczego, a na przyszłość chcę widzieć na moim stole jajka Odoakra, który pozyskał całą moją sympatię. To już jest kwestia jego wyjątkowych uzdolnień. Trzeba od Germanów skoro nadchodzą, brać to, co dobre.

nulus ~~/Z lewej strony wpada min. spraw wewnętrznych Tulius Rotundus śmiertelnie blady/~~

ulius Rotundus Wasza cesarska mość

omulus Czego chce, od swego cesarza, Tulius Rotundus?

ulius Rotundus To straszne, to przerażające.

omulus Wiem drogi ministrze, nie płacę ci pensji od dwóch lat, a dziś kiedy chciałem to uczynić, minister finansów związał z całą kasą.

ulius Rotundus Nasze położenie jest tak katastrofalne, że nikt już nie myśli o pieniądzach, wasza cesarska mość. ~~/cesarz pije mleko/~~

omulus I znów mi się udało.

ulius Rotundus Prefekt Spurius Tytus Mamma galopował dwa dni i dwie

noce, aby waszej cesarskiej mości przywiść wieści z Pa-
wii.

ulus

Dwa dni i dwie noce? Imponujące. Niech go pasują na
rycerza za ten sportowy wyczyn.

lius Rotundus

Natychmiast sprowadzę rycerza Spuriusa Tytusa Mamę
przed oblicze waszej cesarskiej mości

ulus

Czy on nie jest zmęczony, ministrze?

lius Rotundus

Jest bliski załamania. Duchowo i fizycznie.

ulus

To wskaż mu najcichszy pokój gościnny w moim domu.

Sportowcy też muszą spać. /~~minister spraw wewnętrznych
stoi oszołomiony~~/

lius Rotundus

Ale meldunek, cesarzu.

ulus

Właśnie. Nawet najprzykrzejszy meldunek brzmi przyje-
mnie w ustach człowieka, który wypoczął, wykapał się
ogolił i porządnie podjadł. Niech przyjdzie jutro.

~~/min. spraw wew. stoi zmieszany/~~

lius Rotundus

Najjaśniejszy panie, tu chodzi o meldunek, który może
przewrócić świat do góry nogami.

ulus

Żadne meldunki nie przewracają świata. Czynią to fakty
których i tak nie możemy zmienić, fakty, które już się
stały, kiedy składa się o nich meldunki. Meldunki
wywołują tylko wzburzenie i należy się od nich w
miarę możliwości odzwyczajać. ~~Tulius Rotundus osłupiał
składa ukłon i odchodzi w lewo. Pyramus stawia przed
Romulusem wielką pieczeń wołową/~~

hilles

Apollion, antykwariusz.

~~/handlujący dziełami sztuki Apollion nadchodzi z lewej
strony, elegancki, z greckim ubraniem. Składa ukłon/~~

pollion

Najjaśniejszy panie.

omulus

Trzy tygodnie kazałeś mi na siebie czekać Apollionie.

pollion

Przepraszam najjaśniejszy panie, byłem w Alexandrii
na licytacji.

omulus

Wolisz licytację w Alexandrii od wyprzedaży cesarstwa
rzymskiego?

pollion

Interesa, wasza cesarska mość, interesa.

omulus

No i co, czyś nie był zadowolony z popiersia które ci
sprzedałem? Zwłaszcza biust Cyserona był naprawdę
cenny.

pollion

Wyjątkowy wypadek, wasza cesarska mość. Pięćset odlewów
gipsowych udało mi się wysłać do gimnazjum, zakłada-
nych teraz w germańskich puszczech.

omulus

Na miłość boską Apollionie, Germania się cywilizuje.

pollion

Światła rozumu nikt Pows^{trzymać} nie może

Kiedy Germanie ucywilizują swój kraj, przestaną napadać na państwo rzymskie. /cesarz kroi pieczeń/
Germanów jeśli przyjdą do Italii czy Galii ucywilizujemy my, ale jeżeli pozostaną u siebie ucywilizują się sami i to będzie dopiero przerażające. Czy chcesz kupić pozostałe popiersia czy nie?

~~/zobacz się/~~ Muszę jeszcze raz je gruntownie obejrzeć. Popyt na popiersia jest nieduży, właściwie idą tylko wielcy bokserzy i pulchne hetery. Pozatym czystość stylu niektórych biustów wydaje mi się wątpliwa.

Każdy biust ma taki styl, na jaki zasługuje. Achillesie, daj Apollionowi drabinę. /Achilles przynosi drabinę, na którą Grek wchodzi i odtąd jest zajęty badaniem rzeźb, to na drabinie, to schodząc na ziemię to przesu-
wając drabinę. Z prawej strony wchodzi cesarzowa/

Romulusie. *nirklieh ein Kummer*

Droga żono?

Gdybyś ty bodaj w tej chwili zaniechał jedzenia. *um Gottes willen*

~~/cesarz kładzie nóż i widelec/~~

Jak sobie życzysz, droga Julio.

Jestem strasznie zmartwiona Romulusie. Ochmistrz dworu Ebius dał mi do zrozumienia, że nadeszła straszna wiadomość. /Co prawda nie bardzo ufam Ebiusowi bo to Germanin i nazywa się po prostu Ebi... *ist es möglich*

Ebius jest jedynym człowiekiem, który płynnie włada pięcioma światowymi językami: łaciną, greką hebrajskim germańskim i chińskim. /Przy czym gotów jestem dodać że język i germański i chiński mnie osobiście wydają się zupełnie jednakowe. /Ale w każdym razie Ebius jest tak wykształcony jak to się nie zdarza żadnemu rzymianinowi.

Jesteś po prostu germanofilem Romulusie *bist doch mich 3.72*

Nonsens. Lubię ich o wiele mniej niż moje kury.

Romulusie.

Pyramusie, przynieś dla mojej żony nakrycie i pierwsze jajko Odoakra. *ich bin doch so arm*

Proszę cię bardzo, żebyś pamiętał, że mam chore serce. Więc siadaj i jedz. /cesarzowa wzdychając siada po lewej stronie stołu/ *we'ker muss*

Czy powiesz mi wreszcie jakie to straszne wiadomości nadeszły dziś rano?

Sam nie wiem. Poseł, który je przywiózł, śpi.

ia
omulus
ulia
omulus

To każ go zbudzić Romulusie.

Pomyśl o swoim sercu, droga żono

Jako matka ojczyzny.... *die letzte Schöne*

Jako ojciec ojczyzny, jestem może ostatnim cesarzem rzymskim i na tej podstawie zajmuję już w historii świata dość beztrudną pozycję. Niech zresztą gadają co chcą. Tylko jednej zasługi nie dam sobie odebrać nikt w przyszłości o mnie nie powie, że niepotrzebnie przerwałem komuś sen. / z prawej strony wchodzi księżniczka Rea /

Rea
Romulus
Rea
Romulus

Dzieńdobry ojcie.

Dzieńdobry córko.

Dobrze spałeś

Odkąd jestem cesarzem, śpię zawsze dobrze. / Rea

siada po prawej stronie stołu / Pýramusie, przynieś nakrycie księżniczki i drugie jajko Odoakra.

To Odoaker zniósł drugie jajko?

Taki Germanin to płodny. Czy chcesz szynki?

nie

Zimnej pieczeni?

Nie

Rybkę?

Też nie.

Wina / marszczy czoło /

Nie, ojcie.

Odkąd zaczęłaś brać lekcje gry scenicznej u aktora Phylaxa, straciłaś apetyt. Czego ty się tak uczysz, co tak studiujesz?

Skargę Antygony kiedy idzie na śmierć

Nie ucz się tych starych smutnych tekstów, ćwicz się w komedii, to nam bardziej odpowiada.

/cesarzowa jest oburzona/

Julia

ich Erklärung noch mal

Romulusie, wiesz dobrze, że to nie przystoi dziewczęciu, której narzeczony od trzech lat usycha w germańskiej niewoli.

Romulus

Uspokój się, moja droga. Kto jest w takiej sytuacji jak nasza, może zrozumieć już tylko komedię.

Achilles

Minister wojny, Mares prosi waszą cesarską mość o posłuchanie. Sprawa bardzo pilna.

Romulus

To szczególne, że minister wojny zawsze melduje si wtedy, kiedy ja zaczynam mówić o literaturze.

Niech przyjdzie później.

Julia

Kaiserin

Powiedz Achillesie, ministrowi wojny, że cesarska

rodzina rada go zobaczyć. /Achilles kłania się i wychodzi
Cesarz ociera sobie usta serwetką/

Jesteś znów przesadnie wojownicza, droga żono.

/minister wojny wchodzi z lewej strony. Składa ukłon/

Najjaśniejszy panie.

To zdumiewające, jacy bladzi są dziś moi urzędnicy.

Uderzyło mnie to już kiedy patrzyłem na ministra spraw wewnętrznych. Czego pragniesz Maresie?

Jako minister odpowiedzialny za przebieg wojny przeciwko Germanom, muszę prosić waszą cesarską mość, aby natychmiast raczył wezwać prefekta Spuriusa Tytusa Mammy.

Czyż ten sportowiec nie śpi jeszcze?

Nie przystoi żołnierzowi spać, kiedy wie, że cesarz jego jest w niebezpieczeństwie.

Poczucie obowiązku moich oficerów zaczyna mi już ciążyć
/cesarzowa wstaje. /

Romulusie *du - Julius - kura.*

Najdroższa Julio

Natychmiast przyjmiesz Spuriusa Tytusa Mammy. *szlup*
/Pyramus szepce cesarzowi coś na ucho/ *alco punkc kura*

To zupełnie zbyteczne, droga żono. Właśnie Pyramus melduje mi, że Odoaker zniósł trzecie jajko

Romulusie, państwo się chwieje, żołnierze składają w ofierze życie, a ty mówisz nieustannie o swoim drobiu.

To zupełnie usprawiedliwione od czasu, kiedy gęsi uratowały Kapitol. Niepotrzebny mi już jest Spurius Tytus Mamma. Księżę germański Odoaker zdobył Pawię, bo kura jego imienia zniosła trzy jajka. Taka zbieżność jest nieprzypadkowa albo trzeba by zwątpić w porządek świata. Ojciec.

To nieprawda *kura - kura*

Niestety to prawda najjaśniejsza pani, Pawia padła.

Rzym ponosi najcięższą klęskę w swojej historii. Prefekt przynosi ostatnie słowa wodza Orestesa, który wraz z całą armią dostał się do niewoli germańskiej.

Znam ostatnie słowa moich wodzów, jakie mówią nim się dostaną do niewoli germańskiej: Póki płynie w nas choćby kropla krwi, nie poddamy się". Każdy z nich ~~tak~~ mówił. Powiedz ministrze prefektowi konnicy, że może spokojnie iść spać.

/Mares składa ukłon i w milczeniu odchodzi na lewo/

lia Musisz coś zrobić, Romulusie, musisz coś przedsięwziąć, inaczej jesteśmy zgubieni.

mulus Ogłoszę dziś po południu proklamację do moich żołnierzy.

lia Twoje legiony przeszły na stronę Germanów. Do ostatniego żołnierza.

mulus No to zamianuję Maresa marszałkiem.

lia Mares to kretyn

mulus To prawda, ale żaden rozsądny człowiek nie zgodzi się dzisiaj zostać ministrem wojny rzymskiego cesarstwa. Ogłoszę komunikat, że zdrowie mi dopisuje.

lia Ależ to nic nie da.

mulus Nie możesz przecież ode mnie wymagać, droga żono, abym zrobił coś więcej, jak żądał.

~~/Apollon zchodzi z drabiny, zbliża się do cesarza i pokazuje mu jedno popiersie/~~

ollon Za tego Owidiusza daję trzy sztuki złota, wasza ces. mość.

mulus Cztery. Owidiusz był wielkim poetą.

lia Co to za człowiek. Romulusie?

mulus To antykwariusz, Apollon z Syrakuz, któremu sprzedaję popiersia.

lia Jak możesz zaprzepaścić świetną przeszłość Rzymu, najznakomitszych poetów, myślicieli, mężów stanu, Mamy wyprzedaż.

~~X~~ lia Pomyśl o tym, że te popiersia są jedyną rzeczą, którą zostawił ci mój ojciec Valentianus.

mulus Ale i ciebie mi zostawił, droga żono.

lia Nie mogę już tego wytrzymać ~~/wstaje/~~

lia Reo

lia Idę studiować Antygone

~~/~~ lia Popatrz, własna córka przestaje cię rozumieć.

mulus To wynika tylko z jej studiów dramatycznych.

ollon Trzy sztuki złota i sześć sestercji. To moje ostatnie słowo, wasza cesarska mość

mulus Zabierz jeszcze parę popiersi, załatwimy to hurtem.

~~/Apollon znów wychodzi na drabinę. Z lewej strony wpada minister spraw wewnętrznych./~~

ius Rotundus Cesarzu

mulus Czego znowu chcesz, Tulusie?

ius Rotundus Zenon Isauryjczyk, cesarz wschodniego Rzymu prosi o azy-

mulus Zenon Isauryjczyk. To on też nie czuje się pewnie w swoim Konstantynopolu?

lius Rotundus Nikt już nie czuje się pewien na tym świecie.
ulus Gdzież on jest?
lius Rotundus W przedpokoju
ulus Czy zabrał ze sobą swych szambelanów Sulphuridesa
i Phosphoridososa?
lius Rotundus To byli jedyni, którzy mogli z nim uciec
ulus Jeżeli Sulphurides Phosphoridos zostaną za drzwiami
to Zenon Isauryjczyk może wejść. Bizantyjscy pokojo-
wi są dla mnie zbyt ceremonialni.
lius Rotundus Słucham, wasza cesarska mość.
~~/z lewej strony wpada cesarz Zenon Isauryjczyk,~~
~~znacznie kosztowniej i eleganciej ubrany, niż jego~~
~~zachodniorzymski kolega/~~
non Witaj mi dostojny cesarski bracie.
ulus Witaj mi.
non Witaj mi dostojna cesarska siostró
lia Witaj mi dostojny cesarski bracie
~~/objęcia. Zenon wzywa się całkowicie w sytuację~~
~~szukającego azylu wschodniorzyms. księcia/~~
non O pomoc błagam....
ulus Nie obstaję przy tym, abyś wyrecytował niezliczone
formuły, jakie ceremoniał bizantyjski nakazuje
cesarzowi proszącemu o azyl, mój drogi Zenonie.
non Nie chciałbym oszukać moich szambelanów
ulus Nie wpuściłem tutaj twoich szambelanów
non To dobrze. Wobec tego dziś wyjątkowo nie wypowiem
przepisowych formuł, skoro moi szambelanowie mnie
nie widzą. Jestem wyczerpany. Odkąd opuściłem
Konstantynopol musiałem co najmniej trzy razy
dziennie wobec wszystkich możliwych osobistości
politycznych recytować formułę "o pomoc błagam"...
Zrujnowałem sobie głos.
ulus Siadaj.
non Pięknie dziękuję. ~~/siada z ulgą za stołem, ale w~~
~~tej samej chwili wpadają jego dwaj pokojowcy, obaj~~
~~w surowych czarnych strojach/~~
aj Najjaśniejszy panie.
non Boże, więc jednak tu weszli
lphurides Formuła skargi wasza cesarska mość
non Już ją wypowiedziałem, Sulphuridesie i kochany
Phosphoridosie.
lphurides To niepodobieństwo. Apeluję do dumy waszej cesarskiej
mości. Najjaśniejszy pan nie jest jakimś prywatnym

uciekinierem tylko emigrującym wschodniorzymskim cesarzem i

musi wobec tego poddać się radośnie dworskiemu ceremoniałowi bizantyjskiemu, ~~nawet jeśli jest dość niezrozumiały~~. Wobec tego, czy możemy prosić? 15

Jeżeli tak być musi...

Tak musi być, najjaśniejszy panie. Bizantyjski ceremoniał dworski jest nie tylko odbiciem ładu świata, ale i samym właśnie ładem świata. Najjaśniejszy pan winien to wreszcie pojąć. No więc wasza cesarska mość proszę już dłużej nie zawstydzaj swoich szambelanów.

Niech będzie.

Trzy kroki w tył, najjaśniejszy panie.

Żalobna postawa, najjaśniejszy panie.

O pomoc błagam, księżycu, wśród najciemniejszej nocy świata, jam pomocy żaknący.

Łaski żaknący

Łaski żaknący, zbliżam się ku tobie, niechaj księżyc..

Słońce...

Achillesie, Pyramusie.

Cesarzu

Najjaśniejszy panie

Wyrzuć obu bizantyjskich szambelanów i zamknij ich w kurniku.

Słucham, cesarzu

Protestujemy

Uroczyście i energicznie.

~~/ale w końcu zostają wypchnięci za drzwi przez Achilla i Pyramusa poczym znikają wraz z Achillesem. Pyramus ociera pot z czoła/~~

Chwała bogu, szambelanowie wylecieli. Czuję się jak zasypany jak pogrzebany pod stosem formułek i reguł, gdy oni są przy mnie. ~~Muszę się wtedy ceremonialnie i prawidłowo poruszać, ceremonialnie wysławiać, ceremonialnie jeść i pić. Cała etykieta jest nie do wytrzymania.~~ Ale ledwo oni wyjdą, czuje w sobie dawną siłę moich isauryjskich przodków, budzi się we mnie stara niewzruszona wiara...czy twój kurnik jest równie dobrze zamknięty?

Możesz mu zaufać. Pyramusie, przynieś nakrycie dla Zenona i jajko

Mamy już tylko jajko Domicjana

W tym wypadku będzie w sam raz

Właściwie od siedmiu lat jesteśmy ze sobą w stanie

wojny. Tylko wsólne germańskie niebezpieczeństwo uniemożliwiło naszym wojskom ostrzejsze starcie.

~~/jest trochę zakłopotany/~~

Wojny? Nic o tym nie wiem.

Ale ja ci przecież zabrałem Dalmację

Czy ona kiedy do mnie należała?

Została ci przyobiecany w czasie ostatniego podziału państwa

Między nami cesarzami, powiem ci, że już od dawna nie ma żadnego poglądu na politykę światową. Dlaczego właściwie musiałeś opuścić Konstantynopol?

Moja teściowa, Verina, związała się z Germanami i wygoniła mnie.

Zastanawiające. Przecież byłeś z Germanami w doskonałych stosunkach

Romulusie. ~~/jest dotknięty/~~

Związałeś się z nimi, żeby zdetronizować własnego syna, o ile jestem dobrze poinformowany o skomplikowanych stosunkach wokół bizantyjskiego tronu.

Romulusie

Germanie zalewają nasze państwo. Wszystkie tany są bardziej lub mniej zniszczone. Nie możemy już działać w pojedynkę. Nie możemy pozwolić sobie na luksus drobnych zadrażnień między naszymi dwoma cesarstwami, Musimy teraz ratować naszą kulturę.

Jak to, a czy kultura to jest coś, co można ratować?

Romulusie

~~/antykwareusz zbliża się tymczasem do cesarza trzymając kilka rzeźb/~~

Za obu Grakchów, Pompejusza, Scypiona i Katona dwie sztuki złota i osiem sestercji.

Trzy sztuki

Dobrze. ale biorę w takim razie jeszcze Mariusza i Sullę. ~~/włazi znowu na drabinę/~~

Romulusie, żądam, abyś natychmiast wypędził tego antykwareusza.

Nie możemy sobie na to w żaden sposób pozwolić, Julio Karma dla kur nie jest jeszcze opłacona.

Jestem zdumiony. Świat cały w płomieniach, a tu odwołuje się kiepskie dowcipy. Codziennie giną tysiące ludzi a tu błaznuje się dalej. Co ma wspólnego karma dla kur z zalewem barbarzyństwa?

- Romulus: I ja mam ostatecznie swoje zmartwienia.
- Senon: Wygląda na to, żeście tu nie zdali sobie sprawy z rzeczywistych rozmiarów niebezpieczeństwa światowego germanizmu. ~~/bębni palcami po stole/~~
- Julia: Ja to ciągle powtarzam.
- Senon: Sukces Germanów nie da się wyjaśnić materialnymi przyczynami. Musimy patrzeć głębiej. Nasze miasta się poddają, nasi żołnierze uciekają, nasze ludy już w nas nie wierzą, bośmy sami o sobie zwątpili. Musimy się otrząsnąć, Romulusie, ujrzeć znów naszą dawną wielkość, przywołać pamięć Cezara, Augusta, Trajana, Konstantyna. Nie ma innej drogi, bez wiary w siebie i nasze światowe znaczenie polityczne jesteśmy zgubieni.
- Romulus:  No to dobrze. Wierzmy.
- Senon: ~~/milczenie. Wszyscy siedzą w pozycji głębokiej wiary./~~
- Romulus: Ty wierzysz? ~~/jest trochę niepewny/~~
- Senon: Jak skała.
- Romulus: W naszą dawną wielkość?
- Senon: W naszą dawną wielkość.
- Romulus: W nasze historyczne posłannictwo?
- Senon: W nasze historyczne posłannictwo.
- Romulus: A ty, cesarzowo Julio?
- Julia: Ja zawsze w to wierzyłam.
- Senon: ~~/sprawia mu to ulgę/~~ Wspaniałe uczucie, nieprawdaż? Dosłownie czuję się pozytywny wiew, który nagle przeniknął te komnaty. ~~/można zwietrzyć pozytywny ciąg który przewiał przez ten pokój./~~ Ale też był już najwyższy czas. 
- Romulus: ~~/wszystcy troje siedzą w natroju wiary./~~
- Senon: A co teraz?
- Romulus: Co chcesz przez to powiedzieć?
- Senon: No więc, wierzmy.
- Romulus: To najważniejsze.
- Senon: A co teraz nastąpi?
- Romulus: Nieważne.
- Senon: Coś jednak musimy zrobić w tym stanie ducha.
- Romulus: To przyjdzie samo. Musimy tylko znaleźć ideę, którą moglibyśmy przeciwstawić hasłu Germanów "Za wolność i poddaństwo". Ja proponuję: "Za niewolnictwo i Boga".
- Romulus: Nie wiem, czy Bóg stoi po naszej stronie, wiadomości na ten temat są dość mętne.

enon Za prawo przeciw swawoli"

omulus Też nie. Jastem raczej za jakimś praktycznym, możliwym do zrealizowania sloganem. Na przykład: Za hodowlę kur i gospodarstwo wiejskie"

ulia Romulusie. ~~/Mares wbiega od lewej strony. Jest wzburzony/~~

ares Germanie maszerują na Rzym. ~~/Zenon i Julia zrywają się/~~

enon Kiedy odchodzi najbliższy statek do Aleksandrii?

omulus Jutro o wpół do dziewiątej. A czego tam chcesz?

enon Prosić o azyl cesarza Abisynii. Będę stamtąd prowadził dalej moją nieugiętą walkę przeciwko germanizmowi - mimo że ~~czasem wydaje mi się, że wolałbym wpaść w ręce Germanów, niż molch szambelanów. /cesarzowa z wolna opanowuje się/~~

ulia Romulusie, Germanie maszerują na Rzym a ty wciąż jeszcze przy śniadaniu. ~~/cesarz wstaje uroczyście/~~

omulus To przywilej polityków. Mianuję cię marszałkiem, Maresie.

ares Uratuję Rzym, cesarzu. ~~/pada na kolana i podnosi miecz/~~

omulus Tego mi tylko brakowało. ~~/siada znowu/~~

ares Jedno nas tylko może uratować. Totalna mobilizacja. ~~/wstaje/~~

omulus Co to za słowo?

ares Właśnie je wymyśliłem. Totalna mobilizacja jest określeniem dla całkowitego skupienia wszystkich sił narodu w celach wojskowych. ~~~ A~~

omulus Stylistycznie to mi się nie podoba.

ares Totalna mobilizacja musi ogarnąć wszystkie części imperium które dotąd nie zostały zajęte przez nieprzyjaciela.

enon Marszałek ma rację. Tyłko totalna mobilizacja może nas uratować. To właśnie jest idea, której szukamy."/Uzbrój się totalnie" - to przemówi do każdego.

omulus Wojna jest zbrodnią od czasu wynalezienia pałki, a jeśli jeszcze wprowadzimy totalną mobilizację, stanie się nonsensem. Oddaję do twojej dyspozycji 50 ludzi z mojej gwardii przybocznej, marszałku.

ares Wasza cesarska mość, Odoaker ma armię złożoną ze stu tysięcy dobrze uzbrojonych Germanów.

omulus Im większy dowódca, tym mniej wojska potrzebuje.

ares Jeszcze żaden wódz rzymski nie został znieważony tak dotkliwie. ~~/salutuje i wychodzi na lewo/ Apollion zdjął wszystkie popiersia, do ostatniego./~~

- Apollion: Za te wszystkie rupiecie daję 10 sztuk złota.
- Romulus: Było by mi przyjemniej, Apollionie gdybyś wyrażał się z większym szacunkiem o wielkiej przeszłości Rzymu.
- Apollion: Słowo rupiecie dotyczy tylko antykwarecznej wartości tych pozostałości i nie oznacza oceny historycznej.
- Romulus: Ale zapłacić mi musisz natychmiast.
- Apollion: Jak zawsze, wasza cesarska mość. Jedno popiersie pozostawiam. Przedstawia ono króla Romulusa. ~~Wypłaca 10 sztuk złota.~~
- Romulus: Ale, ostatecznie ten mój imiennik założył Rzym.
- Apollion: Licha robota. Dlatego już się rozpada. ~~/tymczasem cesarz wschodniego Rzymu zaczyna się niecierpliwić/~~
- Zenon: Jeszcześ mnie nie przedstawił mnie temu panu Romulusie.
- Romulus: To cesarz wschodniego Rzymu Zenon Isauryjszyk, Apollionie.
- Apollion: Najjaśniejszy panie. ~~/kłania się zimno./~~
- Zenon: Niech no pan odwiedzi kiedyś wyspę Patmos, która mi pozostała wierna kochany Apollionie. Posiadam wiele oryginalnych greckich starożytności.
- Apollion: To da się zrobić Wasza cesarska mość.
- Zenon: Ponieważ jutro wyjeżdżam do Aleksandrii otrzymałbym może małą zaliczkę...
- Apollion: Bardzo mi przykro, Z zasady nie udzielam zaliczek na dworach cesarskich. Czasy są niepewne instytucje polityczne chwiejne, zainteresowanie klientów odwraca się od antyków i przerzuca na germańskie wyroby ludowe, sztuka prymitywu zatriumfuje. Zgroza, ale na temat gustów nie można dyskutować. Muszę już pożegnać wasze cesarskie moście.
- Romulus: Przykro mi Apollionie że zjawieś się akurat w chwili ogólnego krachu mego cesarstwa.
- Apollion: O, to nie nie szkodzi, najjaśniejszy panie. Jako antykwarec ostatecznie żyję z tego. Co dotyczy rzeźb, ^{to} ~~stojących wzdłuż ścian~~ to przyślę po nie kilku służących. ~~/kłania się jeszcze raz i odchodzi na lewo, cesarz wschodniego Rzymu kiwa w zamyśleniu głową./~~
- ^{Romulus} Zenon: Już nie wiem, Romulusie od lat nie dają mi żadnego kredytu, coraz bardziej się przekonuję, że mamy nierentowny zawód. ~~/ Z lewej strony nadchodzi minister spraw wewn. Tullius Rotundus./~~

Fullius Rotundus: Wasza cesarska mość.

Romulus: Czy nasz sportowiec już wreszcie śpi, Tulliusie?

T.Rotundus: Nie chodzi o Spuriusa Tytusa Mamę chodzi o Cezara Rupfa.

Romulus: Nie znam go.

T.Rontundus: Ważna osobistość. Napisał do waszej cesarskiej mości list.

Romulus: Odkąd jestem cesarzem nie czytam żadnych listów.
Kto to jest. *duże Rupf*

T.Rotundus: Fabrykant spodni. Producent tej germańskiej części ubrania którą wciąga się na nogi i która także i u nas zaczyna być modna.

Romulus: Czy on jest bogaty, ministrze?

T.Rotundus: Niezmiernie.

Romulus: Nareszcie jakiś rozsądny człowiek.

Julia: Natychmiast go przyjmij, Romulusie.

Zenon: Mam nieomylnie przeczucie, że on nas uratuje.

Romulus: Prosić fabrykanta spodni.

~~/od lewej strony wchodzi Cezar Rupf potężna postać bogato odziana. Idzie prosto do Zenona, biorąc go za cesarza, który zakłopotany odsyła go do Romulusa. W rękę trzyma Cezar Rupf szeroki podróżny kapelusz antyeżnego fasonu. Ukłon./~~

Cezar Rupf: Cesarzu Romulusie.

Romulus: Bądź pozdrowiony. To moja żona, cesarzowa Julia, a to cesarz wschodniego Rzymu Zenon Isauryjczyk. ~~/Cezar Rupf kiwa głową./~~ Czego sobie życzysz Cezarze Rupf.

Cezar Rupf: Mój ród pochodzi właściwie z Germanii, osiedlił się jednak za panowania Cesarza Augusta w Rzymie i od pierwszego stulecia zajmuje czołowe miejsce w branży tekstylnej.

Romulus: To mnie cieszy. ~~/Cezar Rupf podaje kapelusz Zenonowi który bierze go zaskoczony/~~

Cezar Rupf: Jako fabrykant spodni, idę na całego, wasza cesarska mość.

Romulus: Oczywiście.

Cezar Rupf: Zdaję sobie doskonale sprawę że konserwatywne koła Rzymu są przeciwne spodniom, jak zawsze, kiedy światła jutrzeńka nowości.

Romulus: Gdzie zaczynają się spodnie, kończy się kultura.

Cezar Rupf: Na taki dowcip, najjaśniejszy panie, cesarz, oczywiście może sobie pozwolić, ale ja jako zwolennik nie zamglonej rzeczywistości, mówię sobie trzeźwo że do spodni należy przyszłość. Nowoczesne państwo, gdzie nie nosi się nogawek musi zejść na psy. ~~To, że germańskie noszą spodnie i robią tak zdumiewające postępy, wynika z tej samej przyczyny i to dla zawodowych mężów stanu którzy nigdy głębiej nie pomyślał jest niepojęte, ale dla kupca jasne jak słońce.~~ Nawale germańskiej hordy przeciwstawić się może tylko Rzym w spodniach.

Romulus: Gdybym ja miał twój optymistyczny stosunek do tych spraw Cezarze Rupf sam wsoczyłbym w te bajeczne nogawki.

Cezar Rupf: ~~Poprzysiągłem~~ ^{by wykonanie} sobie dopiero wówczas włożyć spodnie, gdy nawet najprymitywniejszy umysł przejrzy i pojmie że bez nogawek ludzkość ~~wyśiada~~. To honor zawodowy wasza cesarska mość. Tutaj nie ma wykrętów. Albo spodnie zwyciężają, albo Cezar Rupf odchodzi.

Romulus: A jakie masz dla mnie propozycje?

Cezar Rupf: Wasza cesarska mość, ~~tu~~ oto mamy światową firmę, Cezar Rupf, a tutaj Imperium Rzymskie, na to chyba zgoda?

Romulus: Oczywiście.

Cezar Rupf: Powiedzmy sobie jasno, odrzucając wszelkie sentymenty: ja mam za sobą parę miliardów sesteroci a wasza cesarska mość tylko ~~o~~ chłłań.

Romulus: Nie można tej różnicy lepiej określić.

Cezar Rupf: Najpierw pomyślałem, że bez trudu kupię sobie Rzymskie cesarstwo. ~~✓ cesarz z trudem ukrywa radosne podniecenie/~~

Romulus: Na ten temat powinniśmy ze sobą poważnie porozmawiać, Cezarze Rupf. W każdym razie pasuje cię na rycerza. Podaj miecz Achillesie.

Cezar Rupf: Dziękuję, najjaśniejszy panie, ja już sobie kupiłem wszelkie możliwe odznaczenia. Proszę posłuchać: Mówiąc ~~przezorno~~, zaniechałem kupna. Rzymskie imperium jest tak rozłożone gośpodarczo, że jakakolwiek odnowa nawet dla światowej firmy wypadnie za drogo, nie mówiąc o tym, czy się to opłaci. Mielibyśmy znów olbrzymie państwo, a to nadal nic nie da. ~~Albo jest się światową firmą, albo imperium i muszę wyraźnie powiedzieć, że być firmą to się lepiej opłaca.~~ Jestem przeciwny kupnu Cesarzu Romulusie, ale nie jestem przeciwny spółce.

Romulus: Ale jak wyobrażasz sobie związek między imperium, a swoją firmą?

Cezar Rupf: ~~Czy-sto organicznie, bo wogóle jako człowiek interesu jestem za tym, co organiczne. Trzeba myśleć organicznie~~ inaczej plaża - to moja dewiza. Przede wszystkim trzeba wyrzucić Germanów.

Romulus: Właśnie to jest dość trudne.

Cezar Rupf: Kupiec na miarę światową nie zna słowa trudność, dopóki ma niezbędne drobne. Odoaker ma moją propozycję, zobowiązał się pisemnie opuścić Italię za sumę dziesięciu milionów.

Romulus: Odoaker?

Cezar Rupf: Wódz germański.

Romulus: Nadzwyczajne. Jego nie podejrzewałem o przekupność.

Cezar Rupf: Wszystkich dziś można kupić, wasza cesarska mość.

Romulus: A czego żądasz ode mnie, w zamian za tę pomoc Cezarze Rupf?

Cezar Rupf: Zapłacę te dziesięć milionów i jeszcze parę milioników wsadzę w imperium, żeby to wszystko trzymało się jakoś kupy, ~~jak w każdym zdrowym państwie~~. W zamian za to - oprócz warunku, że spodnie staną się strojem obowiązkowym - żądam córki twojej Rei, za żonę, ponieważ jest jasne, jak słońce, że tylko w ten sposób organicznie podbudujemy naszą spółkę.

Romulus:  Moja córka jest zaręczona z pewnym zubożałym patrycjuszem, który już od trzech lat  usycha w germańskiej niewoli.

Cezar Rupf: ~~Jak widzisz najjaśniejszy panie, jestem zimny jak lód. Musisz się zgodzić ze mną bez mrugnięcia powieką, że rzymskie imperium tylko dzięki solidnemu związkowi z doświadczoną firmą, może zostać uratowane. Inaczej Gera-nie którzy już czekają u bram Rzymu wkroczą z trzaskiem olbrzymimi krokami.~~ Proszę o odpowiedź jeszcze dziś po południu. Jeżeli nie, poślubię córkę Odoakra. Firma Rupf musi pomyśleć o spadkobiercy. Jestem w sile wieku i burze związane z życiem człowieka interesu - wobec których wasze bitwy są tylko błahostką - uniemożliwiły mi dotychczas doznania szczęścia w ramionach wiernej małżonki. Nie jest łatwo wybrać jedno z dwóch możliwości, choć z powodów politycznych bałoby naturalniejsze wziąć germankę, to z drugiej strony wdzięczność wobec rzymskiej

gościnnej ziemi skłania mnie, aby zrobić tobie cesarzu
tą propozycję, a poza tym nie chciałbym, aby firma
Rupf miała wobec historii narazić się na podejrzenie
~~o stronniczość. /kłania się sucho wyjmuje Zenonowi
kapelusz z ręki i wychodzi w lewo. Troje pozostałych
siedzi w oszołomieniu i milczy./~~

Julia: Romulusie natychmiast pomówisz z Reą.

Romulus: A co ja jej mam powiedzieć, droga żono?

Julia: Ma zaraz poślubić tego Cezara Rupfa.

Romulus: Rzymskie imperium sprzedam mu natychmiast za garść
sestercji, ale nie przyjdzie mi na myśl szachrować
własną córką.

Julia: Rea dobrowolnie poświęci się dla imperium.

Romulus: W ciągu stuleci tyle poświęciliśmy państwu, że czas
aby państwo poświęciło ~~się~~ dla nas.

Julia: ~~Romulusie.~~

Zenon: Jeżeli twoja córka nie wyjdzie za niego świat zginie.

Romulus: Nie my zginiemy. To wielka różnica.

Zenon: My jesteście światem.

Romulus: My jesteście prowincjuszami, których przerasta świat
dla nas niezrozumiały.

Zenon: Taki człowiek jak ty nie powinien być cesarzem Rzymu.
~~/uderza pięścią w stół i wychodzi na prawo. Z lewej
strony wchodzi pięciu brzuchatych służących./~~

I Sługa: ~~Przychodzimy zabrać popierska.~~

Romulus: ~~Proszę bardzo, stoją wzdłuż ścian.~~

I Sługa: ~~To są cesarze. Nie upuście którego, rozwalają się
odrazu jak nic. /komnata pełna jest służby zabierające
popierska./~~

Julia: ~~mod ma
serce i ch
ekstrem~~
Romulusie. Nazywają mnie Julią, matką ojczyzny, i
dumna jestem z tego tytułu. Przemawiam teraz do ciebie
jako matka ojczyzny. Siedzisz przez cały dzień przy
porannym posiłku, interesujesz się tylko swoimi kurzanami
nie przyjmujesz posłów, nie chcesz wszystkich zmobili-
zować, nie ciągniesz na nieprzyjaciela, nie chcesz
oddać twojej córki temu, kto jedyny może nas uratować.
Więc czego chcesz wreszcie.

Romulus: Nie chciałbym przeszkadzać biegowi historii, droga
Julia.

Julia: Więc wstydzę się, że jestem twoją żoną. ~~/wychodzi na
prawo./~~

Romulus: Zabierz nakrycie Pyramy. Skończyłem mój poranny
posiłek.

~~/ociera sobie usta serwetką. Pyramus wynosi stolik./~~

Romulus: Achilłesie, wody.

~~/Achilles przynosi wodę. Romulus myje ręce z lewych
drzwi wybiega Spurius Tytus Mamma./~~

S.Tytus Mamma: Cesarzu. ~~/pada na kolana/~~

Romulus: Kto jesteś?

S.Tytus Mamma: Prefekt Spurius Tytuś Mamma.

Romulus: Czego chcesz?

S.Tytus Mamma: W ciągu dwóch dni i dwóch nocy galopowałem z
Pawii. Siedem koni podemną padło, Trzy strzały zrani-
ły mnie. A kiedym przybył, nikt mnie do ciebie nie
puszcza. Oto cesarzu poselstwo twego ostatniego wodza
Orestesa, zanim wpadł w ręce wroga. ~~/podaje Romulusowi
związek pergaminu. Cesarz siedzi nieruchomo./~~

Romulus: Jesteś ranny, wyczerpany. Po co tak straszny wysiłek
Spuriusie Tytusie Mammo.

S.Tytus Mamma: Aby Rzym mógł istnieć.

Romulus: Rzym nie istnieje od dawna. Składasz siebie w ofierze
trupowi, walczysz dla cienia, żyjesz dla rozpadające-
go się grobu. Idź spać prefekcie, dzisiejsze czasy
przemieniły twoje bohaterstwo w prozę.
~~/wstaje majestatycznie i wchodzi w środkowe drzwi
w głębi./S.Tytus Mamma podnosi się w wielkim zmiesz-
niu rzuca nagle pergamin Orestesa na ziemię depce
go i krzyczy/~~

S.Tytus Mamma: Rzym na haniebnego cesarza.

Akt II

przed letnią rezydencją cesarza/

Tytus Mamma Jestem zmęczony. Jestem zmęczony. Jestem śmiertelnie
zmęczony. /Z drzwi wychodzi kucharz w białym fartuchu/
kucharz Mam zaszczyt oznajmić wam, że obiad gotów. Dziś w dniu
Idów marcowych 476 roku, zostanie spożyta zupa jarzyno-
wa i trzy kury pieczone z kasztanami po wiejsku.
/Ochodzą w prawo do parku wabiąc kury z nożem na ramie
niu. Kury skaczą rozpaczliwie/

Nepos, Orestes, Romulus - cip, cip, cip.../Z lewej
wynurza się Zenon Isauryjczyk i ociera sandał o ziemię/
non Znowu rozdeptałem jajko. Czy tu już nic nie ma prócz
kur? Moje sandały są już całkiem żółte i lepkie.

lius Rotundus Hodowla kur jest jedyną pasją cesarza. /z prawej
strony wbiega do pałacu goniec/

goniec Germanie w Rzymie. Germanie w Rzymie.

lius Rotundus Znowu fatalne wieści. I tak cały dzień.

non To wszystko z tej kurzej manii. Miejmy nadzieję, że
bodaj teraz cesarz modli się w kaplicy za swój ~~rodz.~~
lud.

lius Rotundus Cesarz śpi.

non To my gorączkowo szukamy ratunku dla cywilizacji,
a cesarz śpi- co tu tak czuć dymem?

lius Rotundus Palimy archiwa.

non /jakby w niego trafił piorun/ Wy palicie - archiwa?
Ale dlaczego, na miłość boską?

lius Rotundus Cenne świadectwa rzymskiej sztuki rządzenia nie mogą
się pod żadnym warunkiem dostać w ręce Germanów, a nie
mamy środków finansowych, aby je wywieźć.

non: No i najzwyczajniej palicie archiwa. Beztrosko i
wesoło, jakby nie było krzty wiary, że na koniec zatry-
umfuje dobro. Waszemu zachodniemu Rzymowi naprawdę nie
już nie pomoże, jest przegniły do szpiku kości. Ani
rozmachu, ani męstwa. /z lewej strony nadchodzą obaj
pokojowcy./

obaj: Najjaśniejszy panie.

non: Szambelanowie. Wyrwali się z kurnika. /jest śmiertelnie
wystraszone. Pokojowcy biorą go za ręce./

uphurides: Powtórzmy dobie skargę wygnańczą, najjaśniejszy
panie.

To jest absolutnie konieczne.

Phosporidos: Czy mogę prosić, Zenonie Isauryjozyku.

Zenon: O pomoc błagam, słońce...

Sulphurides: Księżycu...

Zenon: Księżycu wśród najciemniejszej nocy świata.

Łaski łaknący zbliżam się ku tobie, niechaj księżyc

Phosphoridos: Słońce...

Zenon: Słońce... Och, znowu jajko. /~~wyciera sobie sandały, poczym pokojowcy odprowadzają go na lewo.~~/

S.Tytus Mamma: Sto godzin nie spałem. Sto godzin. /~~przeraźliwe gdakanie kur. Z prawej strony nadchodzi kucharz i znika w willi trzymając kury z fartuchem zbrzyzanym krwią.~~/

Kucharz: To mają być kury. Coś takiego muszę podawać do stołu. Wszystkie mają cesarskie imiona, a są takie chude, że nawet nie nadają się na rośół. Na szczęście są kasztany tak, że państwo mają przynajmniej czym napchać żołądek chociaż to pieskie żarcie.

S.Tytus Mamma: Nie mogę już słuchać tego ciągłego gdakania. ~~Jestem zmęczony, jestem po prostu zmęczony.~~ Z Pawii galopem tutaj i przy takim upływie krwi.

Tulius Rotundus: Idź za willę. Gdakanie mniej tam dokucza.

S.Tytus Mamma: Byłem już. Tam księżniczka ~~Rex~~ bierze lekcje gry scenicznej a obok stawu cesarz wschodniego Rzymu powtarza...

Mares: Spokój. /~~zasypia znowu.~~/

Tulius Rotundus: Nie mów tak głośno, bo obudzisz marszałka.

S.Tytus Mamma: ~~Jestem niewypowiedzianie zmęczony.~~ I jeszcze ten dym, ten śmierdzący, gryzący dym.

Tulius Rotundus: No to usiądź przynajmniej.

S.Tytus Mamma: Jeżeli usiądę - zasnę.

Tulius Rotundus: To będzie najzupełniej naturalne przy takim zmęczeniu.

S.Tytus Mamma: Ja nie chcę spać, ja chcę się zemścić. /~~marszałek wstaje zdenerwowany.~~/

Mares: ~~W~~zywłaściwie można tu spokojnie nad czymś pomyśleć? Strategia jest sprawą intuicji. Zanim nastąpi krwawe cięcie, konieczne jest jak w chirurgii wewnętrzne skupienie. Nic szkodliwszego w czasie wojny, niż niepotrzebny zamęt w kwaterze głównej... /~~zgorzkniały zwiija mapę, bierze hełm, idzie w stronę domu, bierze tarczę i staje osłupiały.~~/ Ktoś wypisał wrogie hasła na mojej tarczy. Sciłany też zasmarowane.

Tulius Rotundus: To służąca z Helwecji.
Mares: Trzebą zwołać sąd wojenny.
Tulius Rotundus: Na to już naprawdę nie ma czasu, marszałku.
Mares: To sabotaż.
Tulius Rotundus: Brak nam personelu, ktoś musi w końcu pomóc ochmi-
strzowi przy pakowaniu.
Mares: Przecież ty możesz pomóc. Nie mam pojęcia, co lep-
szego ma teraz do roboty minister spraw wewnętrz.
Tulius Rotundus: Muszę stworzyć prawne podstawy do przeniesienia
rezydencji na Sycylię.
Mares: Nie dam się skołować waszemu defetyzmowi. Nasze
położenie strategiczne poprawia się z godziny na
godzinę. Polepsza się od klęski do klęski. Im da-
lej ośmiela się Germanie zapuścić na nasz półwy-
sep, tym bardziej dostają się do kotła. Działając
z Sycylii i Korsyki możemy z łatwością stłuc ich na
kwaśne jabłko.
S.Tytus Mamma: Stłucz najpierw na kwaśne jabłko cesarza.
Mares: Nie możemy w ogóle przegrać. Germanie nie mają
floty. Na wyspach jesteśmy nieosiągalni.
S.Tytus Mamma: Ale my też nie mamy floty. Co nam pomogą wyspy.
Germanie będą bezpiecznie siedzieć w Italii.
Mares: Więc zbudujemy flotę.
S.Tytus Mamma: Zbudujemy? Państwo jest bankrutem.
Tulius Rotundus: O to będziemy się martwić później. Teraz jest naj-
ważniejsze, jak się dostać na Sycylię.
Mares: Zamówię trójmasztowiec.
Tulius Rotundus: Trójmasztowiec? Nie stać nas na trójmasztowiec. To
piekielnie drogie. Znajdź jakąś galerę.
Mares: Teraz mnie jeszcze zdegradowali do rzędu maklera.
~~/kuśtyka do willi./~~
Tulius Rotundus: No widzisz, i obudziłeś marszałka.
S.Tytus Mamma: Jestem taki zmęczony.
Tulius Rotundus: Mam nadzieję, że znajdziemy na Sycylii willę, które-
komorne nie będzie zbyt drogie.
~~/gwałtowne gderanie, Z lewej strony nadchodzi wolno~~
~~Emilian, obszarpany, wychudły, i blade, rozgląda~~
~~się dookoła./~~
Emilian: Willa cesarza w Kampanii? ~~/min. spraw wewn. spoglą-~~
~~da ze zdumieniem na niesamowitą postać./~~
Tulius Rotundus: ~~Czxxxkixxxxixxxxix?~~ Kto jesteś?
Emilian: Widmo.
Tulius Rotundus: Czego sobie życzysz?
Emilian: Cesarz jest ojcem nas wszystkich, prawda?

- Tulius Rotundus: Wszystkich patriotów.
- Emilian: Jestem patriotą. Przyszedłem odwiedzić mój dom ojczysty. /~~rozgląda się znowu~~/ Brudny kurnik. Zafajdany dworek. Kancelaria. Nad stawem kostropata Wenus, bluszcz, mech, wszędzie jaja, pochowane w chwastach - już parę trzasło mi pod podeszwą - i gdzieś tam na pewno chrapiący cesarz.
- Tulius Rotundus: Znikaj stąd, bo zawezwę straż, ówczy za parkiem na łące.
- Emilian: Ona drzemie za parkiem, na łące, uśpiona gdakaniem kur. Nie powinniśmy zamącić tego rajskiego spokoju. /~~w drzwiach ukazuje się cesarzowa~~/
- Julia: Ebiusie. Ebiusie. Czy widział ktoś ochmistrza Ebi?
- Emilian: Matko, ojczyzny.
- Tulius Rotundus: Alboż on nie pomaga w pakowaniu, najjaśniejsza pani?
- Julia: Znikł od samego rana.
- Tulius Rotundus: To znaczy, że uciekł.
- Julia: Tõ typowo germańskie. /~~cesarzowa znowu znika.~~/
- S.Tytus Mamma: A tymczasem uciekają Rzymianie. /~~na chwilę ogarnia go gniew, ale zapada się znowu, jednak biega, aby nie zasnąć, tam i z powrotem. Emilian siada na krześle marszałka.~~/
- Emilian: Czy ty jesteś ministrem spraw wewnętrznych Tulliusa Rotundusa?
- Tulius Rotundus: Znasz mnie?
- Emilian: Ucztowaliśmy często razem, Tulliusie, w letnie noce.
- Tulius Rotundus: Nie przypominam sobie.
- Emilian: Jakżebyś mógł pamiętać. W tym czasie zważyło się światowe mocarstwo.
- Tulius Rotundus: Powiedz przynajmniej, skąd przychodzisz.
- Emilian: Przychodzę z prawdziwej rzeczywistości prosto do śmiesznego iluzorycznego świata tej rezydencji.
- S.Tytus Mamma: Jestem zmęczony, jestem po prostu zmordowany jak pies. /~~nowe gdakanie. Z willi powraca Mares.~~/
- Mares: Zapomniałem mojej buławy.
- Emilian: Proszę bardzo. /~~podaje marszałkowi leżącą na ziemi koło niego buławę. /Mares kuśtyka do willi/~~
- Tulius Rotundus: Rozumiem, wracasz z frontu. Jesteś dzielnym człowiekiem. Przeląłeś dla ojczyzny krew serdeczną. Czy mogę coś dla ciebie zrobić?

- Emilian: Czy możesz zrobić coś przeciw Germanom?
- Tulius Rotundus: Tego na dobrą sprawę nikt dziś nie może. Nasz opór jest obliczony na dłuższą metę. ~~Włyny Boże miały powoli.~~
- Emilian: Więc i dla mnie nie nie możesz zrobić. /z willi wychodzą słudzy z kufkami./
- Sługa: Dokąd mamy zanieść kufry cesarzowej?
- Tulius Rotundus: Zanieście do Neapolu. ~~/słudzy wynoszą kufry, robią to bezładnie. Podczas następnych scen wciąż kręci się to tu, to tam jakiś sługa/~~
- Ciężkie czasy. Tragiczna epoka, ale mimo to tak znakomicie zorganizowany twór prawny, jak prymskie cesarstwo, przetrwa wszystkie kryzysy dzięki własnym wartościom wewnętrznym. Nasza wysoka kultura podbija Germanów.
- S.Tytus Mamma: Jestem niesamowicie zmęczony.
- Emilian: Czy lubisz Horacego? Czy władasz najczystszą łaciną?
- Tulius Rotundus: Jestem prawnikiem.
- Emilian: Kochałem Horacego. Władałem najczystszą łaciną.
- Tulius Rotundus: Jesteś poetą?
- Emilian: Byłem przedstawicielem najwyższej kultury.
- Tulius Rotundus: No więc ~~pisz~~ dalej, układaj wiersze. Duch zwycięża ciało.
- Emilian: Tam, skąd przychodzę, ciała pokonały ducha.
~~/znowu gdać. Znowu przelot spłoszonych kur. Z prawej strony nadchodzi Rea z Phylaxem, aktorem/~~
- Rea: Spójrzcie na mnie, ojszyzny tej syny
Jako ~~na~~ mej drogi domierzam już końca
I nigdy więcej od tejże godziny
Nie ujrzę słońca.
- S.Tytus Mamma: Nie mogę teraz słuchać klasyków, natychmiast zasnę.
~~/wychodzi okwiejnie na lewo./~~
- Phylax: Dalej, księżniczko, goręcej, dramatyczniej.
- Rea: Hades, co wszystkich utula w sen zimny
Nad Acheront mnie żywą pędzi na wygnanie,
Choć mi jeszcze weselne nie zabrzmiały hymny
Lecz z Acherontem mnie ślubne tam czeka związanie.
- Phylax: Lecz z Acherontem mnie ślubne tam czeka związanie.
- Rea: Lecz z Acherontem mnie ślubne tam czeka związanie.

- Phylax: Tragiczniej, księżniczko, wytmiczniej, więcej wewnętrz-
nego krzyku, więcej duszy, bo inaczej nie dasz rady
tym nieśmiertelnym wierszom. Czuje się, że nie widzisz
jeszcze żadnego prawdziwego Acherontu, ani bogów
śmierci. Mówisz o nich, jak o jakichś abstrakcjach.
Ty tego jeszcze nie przeżyłaś wewnętrznie. To jeszcze
dla ciebie literatura, nie rzeczywistość. Szkoda,
wielka szkoda. Wróćmy do tego: "Lecz z Acherontem
mnie ślubne tam czeka związanie."
- Rea: Lecz z Acherontem mnie ślubne tam czeka związanie.
- Phylax: Drwiesz ze mnie gorzko...
- Rea: Drwiesz ze mnie gorzko! Dlaczegoż, na bogów
Huż teraz. Nie czakasz, aż wyjdę z tych progów.
O miasto ty moje!
O mężu, co w mieście żyjecie w dostatku,
O gaju tebański i dyrcejskie zdroje
Was wszystkich dziś wołam na świadków
Jak bez ~~was~~ przyjaciół, potępiona srodze
Do grobu, co dotąd nie znany, odchodzę
Choć żywa, zmarła wśród nieszczęść ogromu
U ludzi i zmarłych, bez domu.
- Phylax: "U ludzi i zmarłych bez domu." Bardziej tragicznie,
księżniczko. Więcej pocucia bezgranicznej żałoby.
"U ludzi i zmarłych". Jeszcze raz.
- Rea: U ludzi i zmarłych, bez domu.
- Emilian: /podnosi się i staje przed deklamującą księżniczką,
która ze zdumieniem patrzy na tę postać./
- Rea: Czego chcesz?
- Emilian: Kim jesteś?
- Rea: Chyba mam większe prawo pytać, kim ty jesteś?
- Emilian: Ja jestem to, co wraca, gdy pójdzile się tam, dokąd ja
poszedłem. A ty kto jesteś?
- Rea: Jestem Rea, córka cesarza.
- Emilian: Rea, córka cesarza. Nie poznałem cię. Jesteś piękna,
ale zapomniałem twojej twarzy.
- Rea: Zналиśmy się?
- Emilian: Tak mi się wydaje.
- Rea: Czy przybywasz z Rawenny? Bawiliśmy się może razem,
jako dzieci.
- Emilian: Bawiliśmy się razem, kiedy byłem człowiekiem.
- Rea: Nie powiesz mi swego imienia?
- Emilian: Moje imię jest wypisane na mej lewej dłoni.

- Rea: To pokaż mi dłoń.
Emilian; ~~/wysuwa lewą rękę./~~
Rea: O, to okropne, ta ręka.
Emilian: Czy mam ją schować?
Rea: Nie mogę na to patrzeć. ~~/odwraca się./~~
Emilian: Więc nie dowiedz się nigdy, kim jestem. ~~/chowa rękę~~
Rea: Daj mi dłoń. ~~/wyciąga doń prawą rękę. Emilian kładzie~~
~~na niej swoją lewą dłoń/~~. Pierścień! Pierścień
Emiliana!
Emilian: Pierścień twego narzeczonego,
Rea: Umarł.
Emilian: Zdechł.
Rea: Pierścień wrósł w ciało. ~~/patrzy na dłoń leżącą na~~
~~jej dłoniach./~~
Emilian: Zrósł się w jedno z moim zhańbionym ciałem.
Rea: Ty jesteś Emilian?
Emilian: Byłem Emilianem.
Rea: Nie poznaję cię, Emilianie. ~~/przygląda mu się/~~
Emilian: Ty już mnie nigdy nie poznasz. ~~Wracam z germańskiej~~
~~niewoli, córko cesarza.~~ /stoją i patrzą na siebie./
Rea: Trzy lata na ciebie czekałam.
Emilian: W germańskiej niewoli trzy lata to wieczność, córo
cesarza. Tak długo nie wpowinno się czekać na człowie-
ka.
Rea: Ale jesteś tu. Chodź ze mną zaraz do domu mego ojca.
Emilian" Germanie nadchodzą.
Rea: Wiem o tym.
Emilian: Więc idź i weź nóż. ~~/księżniczka patrzy nań z przest-~~
~~rochem./~~
Rea: O czym ty myślisz, Emilianie?
Emilian: Myślę, że nożem ko/bieta może walczyć.
Rea: Nie będziemy już więcej walczyli. Armia rzymska
została pokonana. Nie mamy już żołnierzy.
Emilian: Żołnierze, to ludzie, a ludzie mogą się bić. Jest tu
jeszcze wiele ludzi. Kobiety, niewolnicy, starcy,
kaleki, dzieci, ministrowie. Idź i weź nóż.
Rea: To przecież nie ma sensu, Emilianie. Musimy się
poddąć Germanom.
Emilian: Musiałem się poddać Germanom trzy lata temu. Widzisz,
co ze mnie zrobili, córko cesarza? Idź i weź nóż.
Rea: Trzy lata czekałam na ciebie, dzień za dniem, godzina
za godziną. A teraz boję się ciebie. ~~/Rea ucieka do~~
~~domu./~~

Emilian:

"Lecz z Acherontem ślubne mnie czeka związanie".
Czyż nie deklamowałaś tych wierszy. Stały się prawdą.
Idź i weź nóż. /Rea ucieka do domu./

Phylax:

Ależ księżniczko, Jeszcze nie koniec lekcji. Teraz nadchodzi punkt kulminacyjny, najwnioślejsze strofy o Acheronkę, arcydzieło klasycznej literatury.

Rea:

Niepotrzebna mi już literatura. Wiem już, kto jest bogiem śmierci. ~~/znika w głębi willi. Aktor biegnie za nią/~~

Tulius Rotundus:

Markus Junius Emilian przybywa z germańskiej niewoli. Jestem wstrząśnięty.

Emilian:

Więc pośpiesz na front, inaczej twój wstrząs będzie luksusem.

Tulius Rotundus:

Drogi przyjacielu, przeżyłeś z pewnością ciężkie rzeczy i zasługujesz na nasz szacunek, ale nie wolno ci przypuszczać, że my tu w rezydencji cesarskiej niczegośmy nie przeżyli. Siedzieć tutaj, przyjmować jedną po drugiej hiobowe wieści i nic nie móc na to poradzić jest czymś najgorszym, co się może zdarzyć politykowi. ~~/z lewej strony wbiega do pałacu goniec/.~~

Goniec:

Germanie maszerują przez Via Appia na południe.

Tulius Rotundus:

Słyszysz. Na południe. Maszerują prosto na nas. Ledwo wspominałem hiobowe wieści, przychodzi nowa. ~~/w drzwiach willi ukazuje się Mares./~~

Mares:

Nie ma mowy o żadnej galerze.

Tulius Rotundus:

Ale jest przecie jedna w Neapolu.

Mares:

Odpłynęła do Germanów.

Tulius Rotundus:

Na miłość boską, marszałku, my musimy znaleźć jakiś statek.

Mares:

Spróbuję znaleźć łódź rybacką. ~~/znika znowu. Min. spr. wewnętrznych jest zagniewany./~~

Tulius Rotundus:

Wszystko było przygotowane, aby z Sycylii na nowo zorganizować państwo. Obmyśliłem już reformy społeczne, ubezpieczenie inwalidzkie dla robotników portowych. Ale nie urzeczywistnię przecie tych planów, jeśli nie znajdziemy żadnego środka lokomocji.

S. Tytus Mamma:

Ten swąd. Ten gryzący odór spalenizny. ~~/gdzienie kur~~
~~Z lewej strony wchodzi Cezar Rupf./~~

Cezar Rupf:

Panowie. Mam nadzieję, że panowie trzeźwo zdają sobie sprawę, iż po upadku Rzymu, imperium nie jest warte złamanego szeląga. Do gospodarczej plajty dołączyła się klapa militarna, w której rzymskie cesarstwo nie wyciągnie się samo za włosy.

Emilian

Kim jesteś?

Cezar Rupf, właściciel światowej firmy, Rupf, spodnie i marynarki.

Czego chcesz?

Dla każdego, nawet dla słabo zorientowanego polityka, jest jasne, jak słońce, że Rzym tylko wtedy można uratować tylko wtedy, jeśli ja puszcze w ruch parę milionów. Na ofertę, jaką złożyłem, żądam przyzwoitej odpowiedzi. Tak albo nie. Wielkie święto, albo koniec świata. Albo odjadę stąd do domu z małżonką, albo ^{koniec} ~~wysiadka~~ dla imperium.

~~Co się tu rozgrywa, ministrze?~~

Odoaker jest skłonny za sumę 10 milionów wycofać się z Italii. Ten tu- fabrykant spodni- gotów jest tę sumę zapłacić.

Warunki?

Pragnie poślubić księżniczkę Reę.

Sprowadźcie księżniczkę

Chcesz powiedzieć...

I zawołajcie dwór /min. spraw wewn. wchodzi do willi/

Powinieneś otrzymać odpowiedź fabrykancie spodni. /z ława na prawo wychodzi zataczając się prefekt konnicy/

Sto godzin nie spałem. Sto godzin. Jestem zmęczony, jestem tak zmęczony że się przewracam. /w drzwiach ukazują się: Rea, Tullius Rotundus, Zenon Mares Phosphoridos, Sulphuridos, Kucharz, Wartownicy/

Kazałeś mnie przywołać Emilianie.

Kazałem cię przywołać. Zbliź się. /Rea podchodzi wolno do Em

Trzy lata czekałaś na mnie, córko cesarza.

Trzy lata, dzień po dniu, noc po nocy, godzinę po godzinie.

Kochasz mnie?

Kocham

Z całej duszy?

Z całej duszy

Uczynisz wszystko, czego od ciebie zażądam?

Wszystko

Wzięłabyś także nóż?

Wezmę i nóż jeżeli tego zechcesz.

Tak niesłychana jest twoja miłość córko cesarza?

Jest niezmierna. Nie poznaję cię już, ale cię kocham.

Boję się ciebie, ale kocham.

Emilian Poślubisz więc ten wspaniały, okrągły jak kula,
kałdun i urodzisz mu dzieci. /wskazuje Cezara Rupfa/
Zenon ~~Zenon~~ Nareszcie jakiś rozsądny Rzymianin.
Dwór Zgódź się, księżniczko, zgódź się.
Tulius Rotundus Złóż ofiarę tę na ołtarzu ojczyzny, drogie dziewczę.
/wszyscy patrzą z nadzieją na Reę/
Rea ~~X~~ Mam cię porzucić?
Emilian Masz mnie porzucić
Rea Kochać innego?
Emilian Masz tego kochać, kto uratuje twoją ojczyznę.
Rea Przecież kocham ciebie
Emilian Dlatego cię odpycham, aby Rzym mógł istnieć.
Rea Cheesz mnie tak pohańbić, jak ciebie pohańbiono
Emilianie.
Emilian *uwaga* Musimy zrobić to, co konieczne. Nasza hańba nakarmi
Italję, nasz wstyd pozwoli jej odzyskać siły.
Rea Nie możesz tego odemnie żądać, jeżeli mnie kochasz.
Emilian *uwaga* Mogę tego żądać tylko od ciebie, bo mnie kochasz.
str 2. /patrzy na niego zdumiona/
Emilian Będziesz posłuszna, córko cesarza. Twoja miłość jest
niezmierzona.
Rea Będę posłuszna.
Emilian Zostaniesz jego żoną
Rea Zostanę jego żoną
Emilian To podaj rękę temu tak bardzo trzeźwemu fabrykantowi
/Rea posłusznie podaje rękę Rupfowi/
Otrzymałeś zatym cesarze Rupf rękę jedynej córki
cesarza. Złotemu cielcowi nałożono dziewiczy wianek
bo nadszedł czas, kiedy stręczycielstwo stało się
cnotą wobec straszliwej zbrodni, jaką popełnia się
na ludzkości. X
Cezar Rupf /jest wzruszony/ Księżniczko, proszę mi wierzyć, żyj
w moich oczach są ze szczerego złota. Dla firmy Rupf
ten związek jest osiągnięciem, o jakim wogóle nie
śniło się nikomu z mojej branży. /olbrzymie kłęby dymu/
Imperium uratowane.
Kucharz Zachód przetrwał. Dla uczczenia tego dnia zarżnę
wszystkich Flawiuszy.
Sulphurides i Phosphoridos Werset pochwalny, wasza cesarska mość,
Obaj i Zenon O, Bizancjum, hymnu wesela.
Sława twa rośnie, blask twój wystrzela
Pod niebios sklepienie.
Bo których wiara zespala
Tych wreszcie cud ocala

They were old and aged

No other than people

For night and day

Blaze two times, fresh and new

O, Hissagum, Hissagum

Unhappily, Hissagum, Hissagum

Unhappily, Hissagum

Unhappily, Hissagum, Hissagum

Unhappily, Hissagum

Unhappily, Hissagum, Hissagum

Unhappily, Hissagum, Hissagum

Unhappily, Hissagum, Hissagum

Unhappily, Hissagum, Hissagum

Unhappily, Hissagum, Hissagum

Unhappily, Hissagum, Hissagum

Unhappily, Hissagum, Hissagum

Unhappily, Hissagum, Hissagum

Unhappily, Hissagum, Hissagum

Unhappily, Hissagum, Hissagum

Unhappily, Hissagum, Hissagum

Unhappily, Hissagum, Hissagum

Unhappily, Hissagum, Hissagum

Unhappily, Hissagum, Hissagum

Unhappily, Hissagum, Hissagum

Unhappily, Hissagum, Hissagum

Unhappily, Hissagum, Hissagum

Unhappily, Hissagum, Hissagum

Unhappily, Hissagum, Hissagum

Unhappily, Hissagum, Hissagum

Unhappily, Hissagum, Hissagum

Unhappily, Hissagum, Hissagum

Unhappily, Hissagum, Hissagum

Unhappily, Hissagum, Hissagum

Unhappily, Hissagum, Hissagum

Unhappily, Hissagum, Hissagum

Unhappily, Hissagum, Hissagum

Unhappily, Hissagum, Hissagum

Unhappily, Hissagum, Hissagum

Unhappily, Hissagum, Hissagum

Unhappily, Hissagum, Hissagum

Unhappily, Hissagum, Hissagum

Unhappily, Hissagum, Hissagum

Unhappily, Hissagum, Hissagum

Unhappily, Hissagum, Hissagum

Unhappily, Hissagum, Hissagum

Unhappily, Hissagum, Hissagum

Unhappily, Hissagum, Hissagum

Unhappily, Hissagum, Hissagum

Przychodzi wybawienie.

- Tulius Rotundus: Zaprzestać natychmiast palenia archiwów.
- Głos Achillesa: Cesarz. /Dym rozwiewa się, w drzwiach widać Romulusa, w otoczeniu świty, za nim Achilles i Pyramus, który niesie koszyk. Cisza./
- Romulus: Straszny bałagan w moim parku. Czy mogę znać przyczynę tego zamętu? /cisza/
- Emilian: Pozdrawiam cię, władco dobrego żarcia, Bądź pozdrowiony cesarzu ^{dworze} dobrobytu. Chwała ci, którego żołnierze nazywają Romulusem Małym. /cesarz przygląda się Emilianowi./
- Romulus: Ty jesteś Emilian, narzeczony mojej córki.
- Emilian: Jesteś pierwszy, który mnie poznaje, cesarzu Romulusie. Nawet twoja córka mnie nie poznała.
- Romulus: Nie wątp o jej miłości. Tylko starość ma przenikliwe spojrzenie. Bądź mi pozdrowiony, Emilianie.
- Emilian: Przebacz, ojcze świata, że ja na twoje pozdrowienie nie odpowiem tak, jak to jest w zwyczaju. Zbyt długo przebywałem w germańskiej niewoli. Nie wyznaję się już ~~smoć~~ w obyczajach twojego dworu. Ale pomoże mi historia Rzymu. Byli cesarze, do których wołano: "Pięknie zwyciężyłeś o szlachetny" Do innych: "Dobrze mordował, najjaśniejszy panie". A do ciebie będą wołać: "Dobrze spałeś cesarzu Romulusie"!.
/cesarz siada koło drzwi na krześle i długo przygląda się Emilianowi./
- Romulus: Twoje ciało świadczy o wycieńczeniu i nędzy. Znosiłeś głód i pragnienie.
- Emilian: Głodowałem, a tyś spokojnie zasiadał do stołu.
- Romulus: Widzę twoje ręce. Torturowano cię.
- Emilian: Mnie torturowano, a twoja hodowla kur kwitła.
- Romulus: Jesteś pełen zwątpienia.
- Emilian: Opuściłem moje więzienie w Germanii, cesarzu rzymski. Przyszedłem pieszo do ciebie, o Szlachetny! Przyszedłem nieskończone przestrzenie twego państwa, mila za milą, krok za krokiem. Widziałem twoje imperium, ojcze świata...
- Romulus: Odkąd jestem cesarzem, nie opuściłem mojej letniej rezydencji. Opowiedz mi o moim państwie, Emilianie.
- Emilian: Nie widziałem nic, prócz straszliwych świadectw upadku.
- Romulus: Opowiedz mi o moich poddanych.
- Emilian: Lud twój plądrują różni kombinatorzy i bogacący się

na wojnie spekulanci, gwałcą go żołdacy i wyszydzają
germańscy pachołkowie.

Romulus: To o czym mówisz nie jest mi obce.

Emilian: Jak możesz wiedzieć o tym, czego nigdy nie widziałeś,
cesarzu rzymski.

Romulus: Mogę to sobie wyobrazić, Emilianie. Wejść do mego domu. Córka moja czeka na ciebie już od lat.

Emilian: Nie jestem już godny zaślubić twą córkę, cesarzu
rzymski.

Romulus: Nie jesteś niegodny, jesteś nieszczęśliwy.

Emilian: Zhańbiony. Germanie zmusili mnie, abym przelazł pod
ostrym zakrwawionym jarzmem. Nago. Jak zwierzę.

Mares: Zemsty.

Rea: Emilianie. /chwytą w objęcia narzeczonego./

Emilian: Jestem rzymskim oficerem. Straciłem honor. Idź do
tęgo, córko cesarza, do kogo należysz.

Rea: /wraca powoli do Cezara Rupfa/

Emilian: Twoja córka została żoną tego fabrykanta spodni,
cesarzu rzymski, a twoje państwo uratowane dzięki
hańbie. /cesarz wstaje./

Romulus: Cesarz nie zezwala na to małżeństwo.

/wszyscy stoją osłupiali./

Cezar Rupf: Tato.

Rea: Zaślubię go ojcie, nie możesz mi zabronić, abym
uczyniła to, co jedynie może uratować ojczyznę.

Romulus: Moja córka podda się woli cesarza. Cesarz wie, co
czyni kiedy swoje państwo rzuca w ~~pa~~mienie, kiedy
daje upaść temu, co nadaje się tylko na złom i depcze
to, co należne jest śmierci.

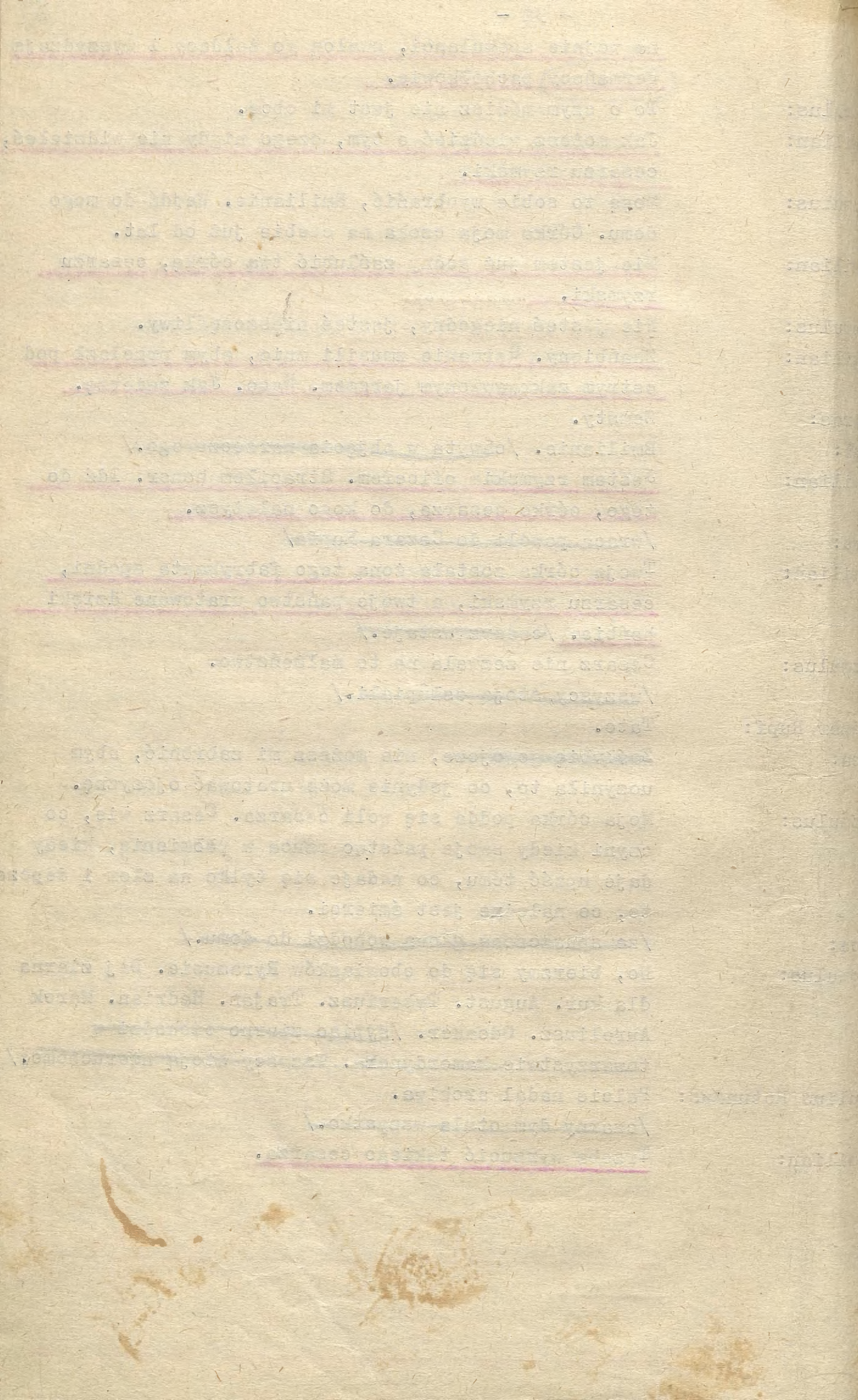
Rea: /ze spuszczoną głową wchodzi do domu./

Romulus: No, bierzmy się do obowiązków Ryramusie. Daj ziarna
dla kur. August. Tyberiusz. Trajan. Hadrian. Marek
Aureliusz. Odoaker. /sypiąc ziarno odchodzi w
towarzystwie kamerdyneka. Wszyscy stoją nieruchomo./

Tulius Rotundus: Palcie nadal archiwa.

/czarny dym otula wszystko./

Emilian: Trzeba wyrzucić takiego cesarza.



A K T III.

Sypialnia cesarza. Drzwi w głębi otwierają się. Ukazuje się w nich Pyramus z trójramiennym świecznikiem, od którego zapala drugi świecznik, przy łóżku. Po czym idzie na przód sceny i stawia świecznik na stoliku. W drzwiach z prawej strony pojawia się cesarz, w zniszczonej nocnej koszuli. Za nim Achilles.

Romulus: Kąpiel wyjątkowo dobrze mi zrobiła ~~po dobrej kolacji~~. Dzień był dziś patetyczny, nie lubię takich dni. ~~Nie wtedy nie pomaga tak, jak kąpiel~~. Zupełnie nie potrafię być tragiczny, Achillesie.

Achilles: Czy najjaśniejszy pan życzy sobie tę cesarską czy szlafrok?

Romulus: Szlafrok. Dziś już nie będę więcej rządził.

Achilles: Wasza cesarska mość powinna jeszcze podpisać proklamację do ludu rzymskiego.

Romulus: To już jutro. ~~/Achilles chce mu pomóc przy wkładaniu szlafroka. Cesarz zamyśla się/ Przecież~~ galowy szlafrok Achillesie. Ten jest za nędzny.

Achilles: Galowy szlafrok cesarzowa już zapakowała, wasza ces. mość. Należał do jej ojca.

Romulus: Ach tak. No to mi pomóż włożyć ten łachman. ~~/Otula się szlafrokiem i zdejmuję wieniec wawrzynu/~~ O, mam jeszcze na głowie wieniec laurowy. Zapomniałem go zdjąć do kąpieli. Zawieś go ~~nad łóżkiem~~ Pyramusie ~~/daje mu wieniec Pyramus wiesza go nad łóżkiem/~~ Ile listków zostało?

Pyramus: Dwa. ~~/cesarz wzdycha i podchodzi do okna/~~

Romulus: Widać miałem dziś olbrzymie wydatki. Nareszcie świeże powietrze. Wiatr zmienił kierunek i rozwiął dym. Dzisiejsze popołudnie... To była męka, to dzisiejsze popołudnie. No, ale zato spaliliśmy archiwa. Jedyne rozsądne zarządzenie, jakie kiedykolwiek wydał mój minister spraw wewnętrznych.

Pyramus: Historycy będą biadać najjaśniejszy panie.

Romulus: Nonsens. Znajdą lepsze źródła, niż nasze archiwa państwowe. ~~/siada na tapczanie z prawej strony/~~ Daj Katullusa Pyramusie. A może i jego zapakowała już moja żona, bo pochodził z biblioteki jej ojca?

Pyramus: Zapakowała, cesarzu

Romulus: To nic. Będę się starał wobec tego odtworzyć Katullusa z pamięci, Dobrze wiersze nigdy w niej nie ginę. Kielich wina Achillesie.

Achilles Czy wasza cesarska mość życzy sobie wina z Falerno
czy z Syrakuz?

Romulus Z Falerno. W dzisiejszych czasach trzeba pić najlepsze
~~/Achilles stawia puchar. Pyramus nalewa/~~

Pyramus Mamy już tylko rocznik siedemdziesiąty, tę jedną
flaszkę, ceasrzu.

Romulus Zostaw ją.

Achilles Cesarzowa Julia chciała by mówić z waszą ces. mością.

Romulus Poproś ją. ~~Drugi świecznik jest już niepotrzebny.~~
~~/kamerdynerzy kłaniają się i wychodzą. Pyramus~~
~~zabiera świecznik. Z tylnego palnu zbliża się Julia.~~

Julia Ochmistrz uciekł do Germanów. Zawsze cię ostrzegałam
przed tym Ebi.

Romulus Dziwisz się? Pocóż Germanin miałby umierać dla Rzymia:
~~/milczenie/~~

Ju lia Przychodzę, żeby pomówić z tobą po raz ostatni.

Romulus Jesteś w stroju podróżnym droga żono.

Julia Wyjeżdżam tej nocy na Sycylię.

Romulus Czy kóś rybacka już czeka?

Julia Tratwa

Romulus Czy to nie jest trochę niebezpieczne?

Julia Niebezpieczniejsze jest tu pozostać. ~~/milczenie/~~

Romulus Z yczę ci szczęśliwej podróży.

Julia Może nieprędko się zobaczymy

Romulus Nie zobyczymy się nigdy.

Julia Jestem zdecydowana zorganizować na Sycylii opór
przeciwno wrogowi. Za wszelką cenę.

Romulus Opór za wszelką cenę jest największą bzdurą, jaką
można zrobić.

Julia Jesteś defetystą

Romulus Ro prostu rozważam. Jeżeli będziemy się bronić, nasz
upadek stanie się bardziej krwawy. To byłoby imponują
ce, ale po co? Nie podpala się świata, który jest str
~~/stracony/ milczenie/~~

Julia Więc nie chcesz, żeby Rea poślubiła cezara Rupfa?

Romulus Nie

Julia Nie chcesz wyjechać na Sycylię?

Romulus Cezar nie ucieka

Julia Zapłacisz za to głowę

Romulus No to co. Czy mam dlatego już teraz działać bez
głowy? ~~/milczenie/~~

Julia ~~X~~ Jesteśmy małżeństwem już od 20 lat, Romulusie.

Romulus Co chcesz powiedzieć stwierdzając ten niesamowity
fakt?

Julia Kochaliśmy się niegdyś ~~X~~

Romulus

Wiesz dobrze, że kłamiesz.

Julia

Więc poślubiłeś mnie tylko po to, żeby zostać cesarzem?

Romulus

Oczywiście.

Julia

I śmiesz tak spokojnie mówić mi to prosto w oczy?

Romulus

Naturalnie. Nasze małżeństwo to była okropność. Jednak ani przez chwilę nie pozostawiłem cię w niepewności, co już byłoby przestępstwem, dlaczego pojąłem cię za żonę, Ożeniłem się z tobą, żeby być cesarzem. Zostałaś moją żoną bo pochodzę z najwyższego rzymskiego rodu a ty jesteś córką cesarza Valentinianusa i niewolnicy. Ja dałem ci nazwisko, a ty mnie koronę.

Julia

Byliśmy sobie nawzajem potrzebni.

Romulus

Oczywiście

Julia

To też teraz jest twoim obowiązkiem pojechać ze mną na Sycylię. Należymy do siebie.

Romulus

Nie mam już wobec ciebie żadnych obowiązków. Dałem ci to, czego odemnie chciałaś. Zostałaś cesarzową.

Julia

✗ Nie możesz mieć do mnie pretensji. Zrobiliśmy to samo.

Romulus

Nie, nie to samo. Między twoim postępkim a moim, jest nieskończona różnica.

Julia

Nie widzę tego.

Romulus

Poślubiłaś mnie przez ambicję. Wszystko co robisz płynie z ambicji. Teraz też tylko przez ambicję nie chcesz przerwać

przegranej wojny.

Julia

✗ Jadę na Sycylię, bo kocham moją ojczyznę.

Romulus

Nie masz pojęcia o ojczyźnie, to co kochasz to tylko abstrakcyjna idea państwa, która dzięki małżeństwu pozwoliła ci zostać cesarzową. /oboje milczą/

Julia

No, dobrze. Dlaczego bym ci nie miała powiedzieć prawdy. Dlaczego nie mymy być szczerzy. Jestem ambitna, nie nie istnieje dla mnie prócz korony. Jestem prawnuczką Juliana ostatniego wielkiego cezara. Jestem z tego dumna. A czym ty jesteś? Synem patrycjusza. Ale i ty jesteś ambitny, inaczej nie doprowadziłbyś do tego, żeby zostać cesarzem światowego mocarstwa. Byłbyś nadal niczym, jak poprzednio. Nie uczyniłem tego z ambicji, tylko z konieczności. Co dla ciebie było celem, dla mnie było środkiem. Tylko z rozsądku politycznego zostałem cesarzem.

Romulus

Julia

Kiedys ty miał rozsądek polityczny? W ciągu 20 lat swego panowania nie zrobiłeś nic innego, tylko jadłeś, piłeś spałeś, czytałeś i hodowałeś kury. Nie wysunąłeś nosa

ze swojej letniej rezydencji, nie byłeś nigdy w stolicy a skarbem zająłeś się tak radykalnie, że musimy teraz żyć, jak najemnicy. Cała twoja zręczność polega na tym, aby każda myśl obalić dowcipem, tak abyś się mógł ze wszystkiego wykręcić. Ale żeby twemu postępowaniu nadawać jeszcze pozory jakichś politycznych celów, to już jest niesłychana blaga. Megalomania Nerona, czy szaleństwo Karakalli świadczą o większej dojrzałości politycznej, niż twoja hodowla kur. Nic w to ~~bie~~ nie ma prócz lenistwa.

Romulus: Właśnie. To jest moje polityczne stanowisko: nie robić nic.

Julia: Do tego nie musiałeś zostać cesarzem.

Romulus: Tylko wtedy moje nieróbstwo mogło mieć sens. Lenistwo prywatnego człowieka jest całkiem bez znaczenia.

Julia: Ale lenistwo cesarza zagraża państwu.

Romulus: Jak widzisz.

Julia: Co chcesz przez to powiedzieć?

Romulus: Zrozumiałeś sens mojego próżniactwa.

Julia: To przecież niemożliwe wątpić o konieczności istnienia państwa.

Romulus: Nie wątpię o potrzebie istnienia państwa, wątpię jedynie w konieczność istnienia naszego państwa. Stało się ono wielkim mocarstwem, czyli instytucją, która jawnie uprawiała mord, rabunek, ucisk i wyniszczenie innych narodów. Póki ja nie przyszedłem.

Julia: Nie rozumiem więc, dlaczego chciałeś zostać akurat cesarzem jeżeli tak myślisz o cesarstwie rzymskim.

Romulus: Od stuleci cesarstwo rzymskie istnieje tylko dlatego, że istnieje cesarz. Dlatego nie widziałem innej możliwości zlikwidowania cesarstwa jak samemu zostać cesarzem.

Julia: Albo tyś zwariował, albo świat.

Romulus: ~~Ja~~ zdecydowałem, że to drugie.

Julia: Więc poślubiłeś mnie tylko po to, żeby zniszczyć rzymskie imperium?

Romulus: Wyłącznie z tego powodu.

Julia: Od samego początku myślałeś tylko o upadku Rzymu?

Romulus: O niczym innym.

Julia: Świadomie sabotowałeś próby ratowania cesarstwa?

Romulus: Oczywiście.

Julia: Udawałeś cynika i żarłocznego błazna tylko po to, aby nam zadać cios w plecy?

Romulus: Możesz to i tak ująć.

Julia: Zawiodłeś mnie.

omur. ci. is

- Romulus: To ty się co do mnie pomyliłaś. Uznałaś za pewnik, że ja jestem równie żądny władzy jak ty. Grałaś, ale twoje obliczenie było fałszywe.
- Julia: Za to twoje się zgadza.
- Romulus: Rzym ginie.
- Julia: Jesteś zdrajcą Rzymu.
- Romulus: Nie, jestem jego sędzią. ~~/milożę. Cesarzowa woła z rozpaczą.~~
- Julia: Romulusie.
- Romulus: Jedź teraz na Sycylię. Nie mam ci już nic do powiedzenia. ~~/cesarzowa zwolna wychodzi. W głębi pokazuje się Achilles/~~
- Achilles: Najjaśniejszy panie.
- Romulus: Puchar już próżny. Nalej mi. ~~/Achilles nalewa./~~
- Ty drżysz.
- Achilles: Tak jest wasza cesarska mość.
- Romulus: Co ci jest?
- Achilles: Najjaśniejszy pan nie lubi kiedy mówię o sytuacji militarnej.
- Romulus: Wiesz że ci tego wyraźnie zabroniłem. O sytuacji militarnej rozmawiam tylko z moim fryzjerem. To jedyny człowiek który coś z tego pojmuję.
- Achilles: Ale Capua padła.
- Romulus: To jeszcze nie powód, aby rozlewać wino.
- Achilles: Proszę o przebaczenie. ~~/Kłania się/~~
- Romulus: Idź spać.
- Achilles: Księżniczka Rea, chciałaby mówić z waszą cesarską mością.
- Romulus: Niech wejdzie moja córka. ~~/Achilles wychodzi z głębi nadchodzi Rea./~~
- Rea: Ojczy.
- Romulus: Chodź, chodź moje dziecko. Usiądź koło mnie. ~~/Rea siada koło niego./~~
- Co chciałaś mi powiedzieć.
- Rea: Rzym w niebezpieczeństwie ojczy.
- Romulus: To zdumiewające, że akurat dzisiejszej nocy wszyscy chcą ze mną prowadzić rozmowy polityczne. O tym rozmawia się przy obiedzie.
- Rea: Więc o czym mam mówić.
- Romulus: O tym o czym się mówi z ojcem w nocną godzinę. O tym co ci leży na sercu moje dziecko.
- Rea: Rzym leży mi na sercu.
- Romulus: Więc nie kochasz już Emiliana, na którego czekałaś.
- Rea: Kocham ojczy.
- Romulus: Ale nie tak gorąco jak dawniej, nie tak jak go niegdyś

kochałaś.

Rea: Kocham go nad życie.

Romulus: Więc opowiadaj mi o Emilianie. Jeżeli go kochasz jest ważniejszy niż takie złażdżone imperium. /milczenie/

Rea: Ojcie, pozwól mi zaślubić Cezara Rupfa.

Romulus: Ten Rupf moja córko, jest mi dość sympatyczny, bo ma pieniądze, ale on stawia warunki nie do przyjęcia.

Rea: On uratuje Rzym.

Romulus: Właśnie dlatego ten człowiek wydaje mi się przerażający. Fabrykant spodni, który chce ratować państwo rzymskie, musi być niespełna rozumu.

Rea: Nie ma innej szansy uratowania ojczyzny.

Romulus: Zgadza się z tobą, nie ma innej szansy. Ojczyznę można uratować pieniędzmi albo zginie. Musimy wybierać między katastrofalnym kapitalizmem, a kapitalną katastrofą. Ale ty nie możesz wyjść za tego Rupfa, moje dziecko, kochasz Emilianą. /milczenie/

Rea: Muszę go opuścić, aby służyć ojczyźnie.

Romulus: Łatwo powiedzieć.

Rea: Ojczyzna nade wszystko.

Romulus: Widzisz, za dużo naczytałaś się tragedii.

Rea: Czy nie powinno się kochać ojczyzny ponad wszystko na świecie.

Romulus: Nie, powinno się ją kochać mniej niż pojedynczego człowieka. Przedewszystkim należy być nieufnym wobec swojej ojczyzny. Nikt nie staje się łatwiej mordercą niż ojczyzna.

Rea: Ojcie!

Romulus: Co, córko.

Rea: ~~Nie mogę przecież w żadnym wypadku sprawić ojczyźnie zawodu.~~

Romulus: ~~Musisz jej sprawić zawód.~~

Rea: Nie mogę żyć bez ojczyzny.

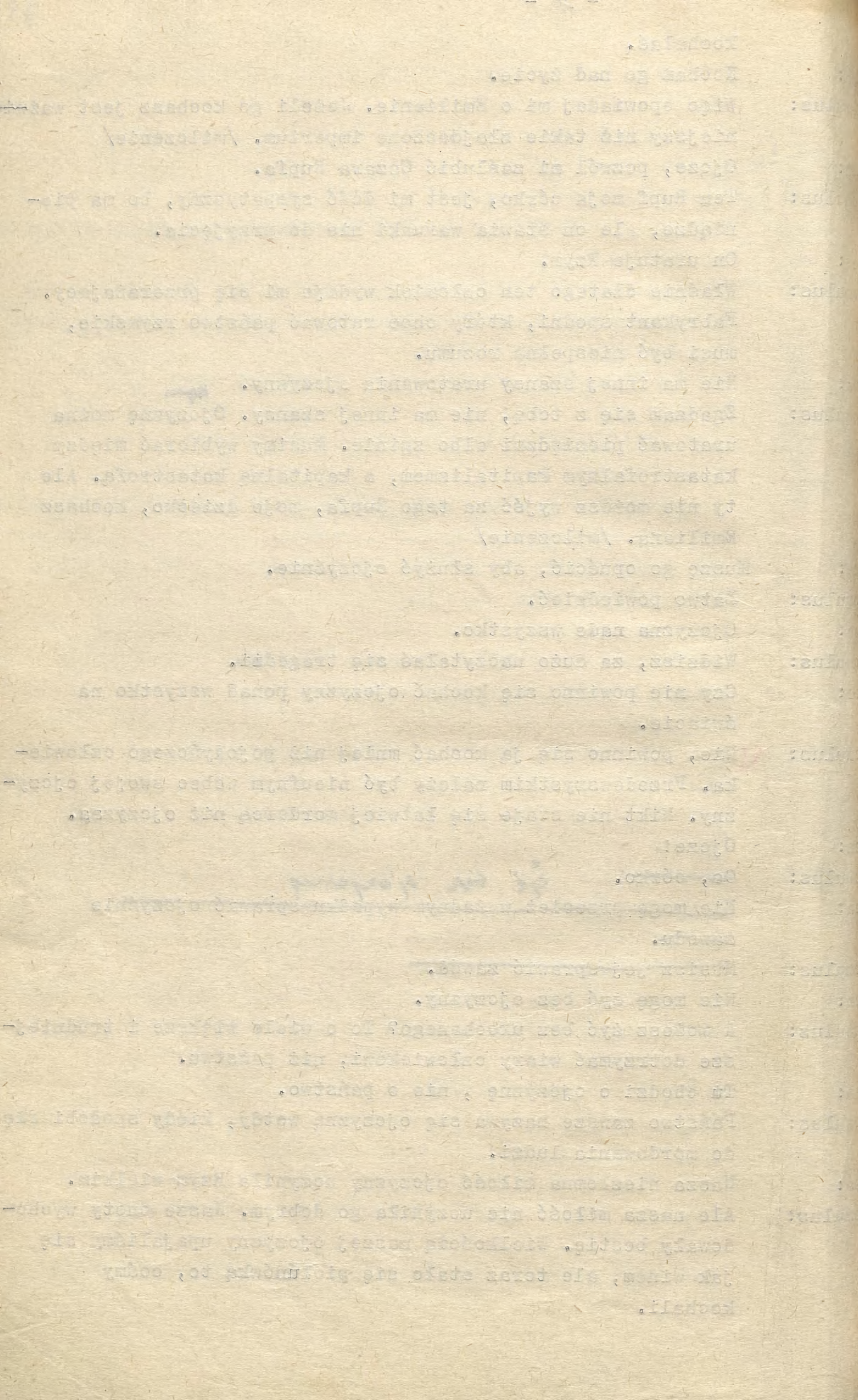
Romulus: A możesz żyć bez ukochanego? To o wiele większe i trudniejsze dotrzymać wiary człowiekowi, niż państwu.

Rea: Tu chodzi o ojczyznę, nie o państwo.

Romulus: Państwo zawsze nazywa się ojczyzną wtedy, kiedy spodobą się do mordowania ludzi.

Rea: Nasza niezłomna miłość ojczyzny uczyniła Rzym wielkim.

Romulus: Ale nasza miłość nie uczyniła go dobrym. Nasze cnoty wychodowały bestię. Wielkością naszej ojczyzny upajaliśmy się jak winem, ale teraz stało się piokunówką to, cośmy kochali.



- Rea: Jesteś niewdzięczny wobec ojczyzny.
- Romulus: Nie, ale nie jestem też jak bohaterowie w tragediach którzy życzą państwu dobrego apetytu nawet wtedy gdy pożera ono ich dzieci. Idź i zaślub Emiliana. /milczenie/
- Rea: Emilian odepchnął mnie ojcie.
- Romulus: Jeżeli masz w sobie choćby isierkę prawdziwej miłości nie powinno cię to rozdzielić z ukochanym. Zostaniesz przy nim nawet gdy cię odepchnie. Wytrwasz przy nim nawet gdy zostanie przestępcą. Ale od ojczyzny możesz się oderwać. Strząśnij pył ze swoich stóp. Skoro stała się jaskinią morderców i przystanią katów, twoja miłość do niej jest bezsilna. /milczenie. Przez okno z lewej strony wchodzi postać i kryje się w ciemnościach w głębi sceny/
- Rea: Jeżeli wróce do niego znów mnie odepchnie. Za każdym razem będzie mnie odpychał.
- Romulus: No wiec, ~~po prostu~~ za każdym razem do niego wracaj.
- Rea: On już mnie nie kocha. Kocha tylko Rzym.
- Romulus: Rzym zginie a jemu pozostanie tylko twoja miłość.
- Rea: Boję się.
- Romulus: Więc naucz się pokonywać strach. To jedyna sztuka, którą musimy posiąść w dzisiejszych czasach. Bez strachu przyglądać się biegowi rzeczy, bez strachu czynić co należy. Całe życie w tym się ćwicyłem. Ćwicz się i ty. Idź do niego.
- Rea: Zrobię to ojcie.
- Romulus: Tak lepiej, moje dziecko. Taką cię kocham. Idź do Emiliana. Pożegnaj się ze mną. Więcej mnie już nie zobaczysz, bo ja umrę.
- Rea: Ojcie.
- Romulus: Germanie mnie zabija. Zawsze liczyłem się z taką śmiercią. To moja tajemnica. Poświęcam Rzym, ale i siebie z nim razem. /cisza/
- Rea: Ojcie.
- Romulus: Ale ty będziesz żyła. Idź moje dziecko, idź do Emiliana. /~~Rea wychodzi powoli z głębi nadchodzi Pyramus.~~/
- Pyramus: Wasza cesarska mość.
- Romulus: Czego chcesz?
- Pyramus: Cesarzową wyjechała.
- Romulus: Dobrze.
- Pyramus: Czy wasza cesarska mość chce się położyć do łóżka.
- Romulus: Nie, muszę jeszcze z kimś pomówić. Przynieś drugi puchar.

Pyramus: Słucham, najjaśniejszy panie. /~~przynosi drugi puchar.~~/

Romulus: Postaw z ~~prawej strony~~ obok mojego. Nalej wina.
/Pyramus nalewa/

Romulus: A teraz nalej mnie.

Pyramus: ~~Zczyni to.~~ Ale teraz butelka jest już pusta, wasza cesarska mość.

Romulus: No to idź spać. /Pyramus składa ukłon i wychodzi
~~Romulus siedzi nieruchomo, póki jego kroki nie ucichną.~~
Zbliź się teraz Emilianie. Jesteśmy już sami.

Emilian: /~~Wchodzi zwolna z głębi otulony w czarny pałaszcz.~~/
Ty wiesz, że ja tu jestem.

Romulus: Parę minut temu wszedłeś tutaj przez okno. Puchar
z którego piłem ukazał mi twoje odbicie. Nie zechcesz
usiąść?

Emilian: Będę stał.

Romulus: Późno przyszedłeś do mnie. Już północ.

Emilian: Istnieją wizyty, które się składa tylko o północy.

Romulus: Jak widzisz przyjmuję oiebie, aby cię powitać napełni-
łem puchar najprzedniejszym Falernem. Trąćmy się kielichami.

Emilian: Nie/ch będzie.

Romulus: Pozwól, że wypijemy za twój powrót.

Emilian: Za to, co się stanie o północy.

Romulus: A mianowicie.

Emilian: Wypijmy za sprawiedliwość, ceasarzu Romulusie.

Romulus: Sprawiedliwość jest czymś straszliwym, Emilianie.

Emilian: Straszliwym jak moje rany.

Romulus: No więc za sprawiedliwość.

Emilian: Jesteśmy sami. Prócz tej północnej godziny, nie mamy
innych świadków że cesarz Rzymu i człowiek powracający
z Germańskiej niewoli wznoszą toast za sprawiedliwość
dwoma pucharami krwawego Falerna. /~~Romulus wstaje~~
~~trącają się kielichami. W tej samej chwili słychać krzyk~~
~~i z pod tapczanu cesarskiego wysuwa się głowa Tuliusa~~
~~Rotundusa.~~/

Romulus: Na miłość boską, ministrze czy coś ci się stało?

Tulius Rotundus: Wasza ~~W~~cesarska mość nadepnęła mi na palec.
/jęczy./

Romulus: Bardzo mi przykro. Ale nie miałem pojęcia że leżysz tu
pode mną. Każdy minister spraw wewnętrznych krzyczy,
kiedy ktoś wznosi toast za sprawiedliwość.

Tulius Rotundus: Chciałem tylko przedstawić waszej cesarskiej
mości szeroki projekt rent starczych dla imperium

rzymskiego. ~~/wyłazi nie bez zakłopotania w identycznym płaszczu jak Emilian./~~

Romulus: Ręka ci krwawi, Tulliusie.

Tullius Rotundus: Ze strachu skaleczyłem się sztyletem.

Romulus Ze sztyletami, mój drogi Tulliusie, trzeba się obchodzić bardzo ostrożnie. ~~/idzie na lewo/~~

Emilian: ~~Chcesz zawołać służących, cesarzu Romulusie? /stoją naprzeciw siebie, Emilian wrogi i zdecydowany, Romulus uśmiechnięty./~~

Romulus: Poco, Emilianie. Wiesz przecież, że oni śpią o północy. Ale musimy opatrzyć rękę naszemu zranionemu ministrowi. ~~/idzie do szafy na lewo, na przedzie sceny i otwiera. Wewnątrz stoi nieco pochyłony Zenon Isauryjczyk./~~

Romulusie: Wybacz, cesarzu wschodniego Rzymu. Nie wiedziałem, że sypiasz w mojej szafie.

Zenon: O, proszę. Jestem przyzwyczajony do tego koczowniczego życia od czasu mojej ucieczki z Kanstantynopola.

Romulus: Jest mi bardzo przykro, że tak się musisz mozolić.

Zenon: ~~/wychodzi z szafy, również otulony w czarny płaszcz i rozgląda się zdziwiony dokoła/~~ Jak to, tu jeszcze ktoś jest?

Romulus: Niech ci to nie przeszkadza. Oni tu weszli zupełnie przypadkowo. ~~/wyjmuje z szafy z najwyższej półki chustkę./~~ Tu jest jeszcze jeden.

Zenon: To mój szambelan Sulphurides. ~~/Sulphurides, olbrzymiego wzrostu chłopisko wyłazi, również przyodziały w czarny płaszcz i składa uroczysty ukłon Romulusowi./~~

Romulus: ~~/Przegląda mu się/~~ Dobrywieczór. Mogłeś dla niego wybrać inną szafę cesarski bracie. A gdzie podziałeś szambelana Phosphoridosą.

Zenon: Jest jeszcze pod twoim łóżem, cesarzu Romulusie.

Romulus: Niech się nie krępuje. Może się spokojnie stamtąd wygrama-
lić. ~~/Phosphoridos wypełza spod łóżka cesarskiego również w czarnym płaszczu./~~

Sulphurides: Myśmy przyszli, wasza cesarska mość. ...

Phosphoridos: Żeby recytować werset żałobny.

Sulphurides: Którego wasza cesarska mość jeszcze nie miał przyjemności usłyszeć do końca.

Romulus: Chętnie. Tylko nie w tę cichą północ. ~~/Romulus siada znowu i podaje Tulliusowi Rotundusowi chustkę/~~ Owiąż ranę chustą, ministrze, nie lubię krwi. ~~/szafa na prawo otwiera się jak gdyby sama i na podłogę z trzaskiem pada jak długi Spurius Tytus Mamma./~~

Romulus: Jak to, więc i sportowiec jeszcze nie śpi?

S.Tytus Mamma: Jestem zmęczony. Jestem wręcz śmiertelnie zmęczony.

~~/powstaje chwiejąc się./~~

Romulus: ~~/zaskoczony, podnosi sztylet. Spuriusie, Tytusie Mamma.~~

S.Tytus Mamma: ~~/zakłopotany podnosi sztylet i chowa go pod swój czarny płaszcz./~~ Nie spałem już od stu dziesięciu godzin.

Romulus: Jeżeli ~~któryś~~ ~~ktokolwiek~~ jeszcze się tu znajduje, bardzo proszę, niech się ukaże. /spod tapczanu po lewej stronie wyłazi Mares w towarzystwie żołnierza. Obaj w czarnych płaszczech/

Mares: Wybacz cesarzu. Chciałem z tobą podyskutować na temat totalnej mobilizacji.

Romulus: ~~A kogo sprowadziłeś do tej dyskusji, marszałku?~~

Mares: ~~Mego adiutanta. /z pod tapczanu wyczołguje się powoli kucharz w wysokiej białej czapie, też przyodziany w czarny płaszcz. Po raz pierwszy cesarz jest wyraźnie wstrząśnięty./~~

Romulus: I ty, kucharzu. I to z nożem, którym zamordowałeś już tylu cesarzy! ~~/kucharz patrząc w ziemię staje w rzędzie osób które otaczają cesarza półkołem/ Jesteście wszyscy w czerni, jak widzę. Wczołgaliście się pod moje łóżce, pod mój tapczan i do szaf, spędziliście pół nocy w najbardziej skomplikowanych i niewygodnych pozycjach. Po co /głęboka cisza./~~

Tulius Rotundus: Chcieliśmy z tobą pomówić, cesarzu rzymski.

Romulus: Cesarz nie wiedział, że ceremoniał dworski przepisuje świczenie gimnastyczne tym, którzy z nim chcą pomówić. ~~/wstaje i dzwoni/ Pyramusie, Achillesie. / z głębi wypadają drżąc Achilles i Pyramus w szlafrokach i szlafmycach~~

Achilles: Cesarzu.

Pyramus: Najjaśniejszy panie!

Romulus: Togę cesarską, Achillesie, wieniec laurowy, Pyramusie. ~~/Achilles zarzuca mu togę na ramiona, a Pyramus kładzie wieniec wawrzynu na głowę./~~

Romulus: ~~Wynieść stół i wino, Achillesie. Chwila jest uroczysta, /Achilles i Pyramus wynoszą stół na prawo./~~
A teraz idźcie znowu spać. ~~/Pyramus i Achilles kłaniają się i odchodzą w głąb środkiem sceny, przerażeni, zbici z tropu/~~ Cesarz jest gotów wysłuchać was. Co macie mu do powiedzenia?

Tulius Rotundus: Żądamy zwrotu prowincji.

Mares: Twoich legionów.

Emilian: Całego imperium. ~~/głębokie milczenie./~~

Romulus: Cesarz nie ma obowiązku zdawać wam rachunku ze swych poczynąń.

- Emilian: Ale masz obowiązek zdać rachunek Rzymowi.
- Senon: Dzwigasz odpowiedzialność przed historią.
- Ares: Opierasz się na naszej sile.
- Romulus: Nie opieram się na waszej sile. Gdybym przy waszej pomocy zdobył świat, miałibyście prawo tak mówić, ale ja teraz utraciłem ten świat, który w dodatku nie wyście zdobyli. Wpuściłem go z ręki jak fałszywą monetę. Jestem wolny. ~~Nix~~ Nie mam z wami nic wspólnego. Jesteście jak ómy które krążą koło mego światła, jesteście jak cienie, które znikną gdy ja nie będę świecił. ~~/spiskowcy odsuwają się od niego aż pod ścianę./~~ Tylko jednemu z was winienem zdać sprawę i tylko do niego będę mówił. Podejdz do mnie Emilianie. Nie mogę mówić do ciebie jak do oficera, który stracił honor. Jestem cywilem i nigdy nie rozumiałem problemów oficerskiego honoru. Ale będę do ciebie mówił, jak do człowieka, który przeżył rzeczy najcięższe, którego torturowano. Kocham cię jak syna, Emilianie. Chcę w tobie widzieć wielki ostatni argument, przeciwko takiemu człowiekowi, który jak ja się nie broni, przeciwko człowiekowi, który zawsze i ciągle jest hańbiony, i jest po tysiącokroć splamioną ofiarą władzy. Czego żadasz od swego cesarza, Emilianie?
- Emilian: Żądam od ciebie odpowiedzi, cesarzu Romulusie.
- Romulus: Przetrzymasz ją.
- Emilian: Coś uczynił, aby lud twój nie wpadł w ręce geramanów.
- Romulus: Nie? *Coś uczynił aby Rzym nie został tak pokony*
- Emilian: Więc jak zamierzasz się usprawiedliwić. Jesteś oskarżony o zdradę stanu.
- Romulus: Nie ja popełniłem zdradę stanu. Rzym sam siebie zdradził. Znał prawdę ale wybrał przemoc. Znał człowieczeństwo, ale wybrał tyranie. Poniżył się podwójnie, poniżył siebie przed sobą samym i przed innymi narodami które dostały się pod jego panowanie. Stoisz przed niewidzialnym tronem, Emilianie. Przed tronem Rzymskich cesarzy z których ja jestem ostatni. Czy mam dotknąć twoich oczu, abyś ujrzał ten tron ten stos czaszek, te strumienie krwi płynące po jego stopniach, tę wieczną hańbę rzymskiej władzy. Jakiejże odpowiedzi oczekujesz z góry, z wierzchołka gigantycznego gmachu historii Rzymu? Co ma powiedzieć cesarz widząc twoje rany, kiedy króluje nad trupami własnych i cudzych synów. Co ma powiedzieć o hekatombach ofiar, które wojny prowadzone ku chwale Rzymu i dzikie zwierzęta służące ku jego ucieście, rzuciły do cesarskich stóp. Rzym stał się słaby, stał się zgrzybiałym starcem ale winy nie zostały odpuszczone,

a jego zbrodnie zatarte. Tej nocy dopełnił się czas. Spełniły się przekleństwa jego ofiar. Zbędne drzewo zostanie zwalone, Siekiera rąbie już jego pień. Nadchodzi Germanie. Przrzewlewaliśmy krew cudzą a teraz własną musimy za nią płacić. Nie odwracaj się Emilianie. Nie odsuwaj się od mego majestatu który wznosi się przed tobą obarczony prastarymi winami naszej historii, straszliwszy niż twoje ciało. Chodzi o sprawiedliwość za którą piliśmy dzisiaj. Odpowiedz namoje pytanie czy mamy prawo jeszcze się bronić? Czy mamy prawo być czymś więcej niż ofiarą.

/Emilian milczy. Milczysz?

~~/Emilian odchodzi zwolna od tych którzy szerokim kręgiem otaczają cesarza/~~ Wracasz do tych, którzy disiejszej nocy zakradli się tu jak złodzieje. Bądźmy rzetelni. Między nami nie może być ani cienia kłamstwa, ani odrobiny obłudy. Wiem, co kryjecie pod czarnymi płaszcami, na czym zasiskają się wasze dłonie. Ale pomyliliście się. Spodziewaliście się znaleźć bezbronnego, a ja skaczę na was łapą prawdy i zatapiam w was zęby sprawiedliwości. Nie wy mnie napadacie tylko ja na was, nie wy mnie oskarżacie, ja was oskarżam. Brońcie się. Czy wiecie przed kim stoicie? Swiadomie doprowadziłem do zguby ojczyznę, której chcecie bronić. Kruszę lód, po którym idziecie podpalam wasze korzenie. Czemu stoicie milczący pod ścianami mego pokoju, bladzi jak księżyc? Dla was jest tylko jedna odpowiedź. Zabijcie mnie, jeśli sądzicie że się mylę. Albo poddajcie się Gramanom i jeśli prawda jest że nie mamy już prawa się bronić. Odpowiedzcie mi. /Wszyscy milczą./ Odpowiadajcie. /Emilian wznosi sztylet./

Emilian: Niech żyje Rzym.

~~/wszyscy wyciągają sztylety i zbliżają się do Romulusa, który siedzi spokojnie i nieruchomo. Sztylety skierowane do niego zderzają się ze sobą. Wtedy nagle słychać w głębi olbrzymi krzyk największego strachu: "Germanie nadchodzą" Ogarnięci paniką wszyscy wyskakują przez drzwi i przez okna. Cesarz siedzi nieruchomo z głębi nadchodzą Pyramus i Achilles./~~

Romulus: No i gdzież są ci germanie?

Pyramus: W Noli, wasza cesarska mość.

Romulus: No, to czego krzycicie? Dopiero jutro mogą być tutaj.

po w ten krzyk?

Teraz chcę spać. /wstaje/

Pyramus: Rozkaz najjaśniejszy panie. /~~zdejmuje zeń togę cesarską wieniec laurowy i szlafrok. Romulus idzie w stronę łóżka potyka się.~~/

Romulus: Jeszcze jeden leży koło mego łóżka Achillesie. /~~sluga zbliża się ze świecznikiem.~~/

Achilles: To Spurius Tytus Mamma, wasza cesarska mość. Chrapie.

Romulus: Dzięki Bogu, nasz sportowiec nareszcie śpi. Niech sobie leży. / ~~przechodzi przez niego idąc do łóżka. Pyramus gasi świecznik i wychodzi po ciemku wraz z Achillesem.~~ Pyramusie.

Pyramus: Cesarzu.

Romulus: Kiedy się zjawia Germanie niech wejdą.

A K T IV.

Ranek następujący po Idach marcowych roku 476. Gabinet cesarza jak pierwszym akcie. Jeszcze tylko popiersie założyciela miasta Rzymu, króla Romulusa, stoi przy ścianie okok drzwi w głębi. Koło drzwi Achilles i Pyramus czekają na cesarza.

Achilles: Jaki piękny i orzeźwiający ~~po~~ ranek.

Pyramus: Nie mogę pojąć że słońce wogóle wzeszło w ten dzień powszechnej zagłady.

Achilles: Nawet na przyrodzie nie można już polegać. /milczenie/

Pyramus: 60 lat służyliśmy państwu rzymskiemu pod panowaniem jedenstu cesarzy. Uważam za historycznie niezrozumiałe, że jeszcze za ^{naszego} ~~żył~~ ~~całkowicie~~ Rzym przestał istnieć.

Achilles: Umywam ręce od wszelkiej winy. Byłem zawsze nieskazitelnym kamerdynelem.

Pyramus: Pod każdym względem byliśmy jedynymi niewzruszonymi podporami cesarstwa.

Achilles: Kiedy my odejdziemy będzie można powiedzieć: epoka antyczna się skończyła. /milczenie/

Pyramus: I pomyśleć, że przyjdą czasy, kiedy nie będzie się mówić po łacinie, ani po grecku tylko dziwnym językiem niemożliwym jak ten germański.

Achilles: Wyobrazić sobie że germańscy dowódcy, chińczycy i zulusi wezmą w ręce ster polityki światowej. Ludzie którzy nie mają nawet w tysiącnej części naszego wykształcenia. "Arma virumque cano" umiem na pamięć całego Wergiliusza.

Pyramus: A ja w Homerze "meeh nin ~~aleide~~ thea" X

Achilles: W każdym razie nadchodzące czasy przejmują zgrozą.

Pyramus: Prawdziwe mroki średniowiecza. Nie chcę być pesymistą ale z dzisiejszej katastrofy ludzkość się nigdy nie podźwignie. /wchodzi Romulus w todze cesarskiej i wieńcu.

Achilles Pyramus: Salve casarzu. X

Romulus: Salve. Spóźniłem się. Zatrzymał mnie nieoczekiwany nawał audiencji. Poza tym dziś rano rozespany omal nie nadepnąłem na naszego sportowca który wciąż jeszcze chrapie przy moim łóżku. Ostatniej nocy więcej się narządziłem niż w ~~całym~~ ciągu 20 lat mego panowania.

Achilles: Tak jest najjaśniejszy panie.

Romulus: Jest tak dziwnie cicho. Tak pusto. Wszystko jest wymarłe. /milczenie/ Gdzie moja córka Rea? /milczenie/

Achilles: Księżniczka...

Pyramus: I Emilian.

Achilles: I cesarzowa,...

Pyramus: Minister spraw wewnętrznych, marszałek, kucharz i wszyscy inni ... /~~milczenie~~/

Romulus: I cóż?

Achilles: Podczas przeprawy tratwą na Sycylię, zatonęli.

Pyramus: Jakiś rybak przyniósł tę wiadomość.

Achilles: Tylko Zenon Isauryjczyk z Szambelanami dostał się na statek kursujący do Aleksandrii i uratował się. / ~~milczenie~~
~~cesarz jest spokojny.~~ /

Romulus: Moja córka Rea i mój syn Emilian. /~~przygląda się obydwu kamordynierom.~~/ Nie widzę Żez w waszych oczach.

Achilles: Jesteśmy starzy.

Romulus: I ja muszę umrzeć. Germanie mnie zabiją. Jeszcze dziś. Już żaden ból do mnie nie dociera. Kto musi umrzeć za chwilę, nie opłakuje zmarłych. Nigdy nie byłem spokojniejszy ~~nigdy bardziej pogodny~~ niż teraz, kiedy wszystko jest poza mną. Podajcie posiłek poranny.

Pyramus: Śniadanie?

Achilles: Ależ Germanie, wasza cesarska mość, Germanie mogą w każdej chwili ...

Pyramus: I w obliczu powszechnej żałoby...

Romulus: Nonsens. Nie ma już państwa które mogłoby przywdziać żałobę, a ja sam odejdę tak jak żyłem.

Pyramus: Rozkaz najjaśniejszy panie.

~~/cesarz siada na stołku pośrodku sceny. Pyramus przynosi nakryty stół. cesarz przygląda się w zamyśleniu zastawie do śniadania./~~

Romulus: Dlaczego do ostatniego mego śniadania przynieśliście te powyginane talerze blaszane, te nadtłuczone czary?

Pyramus: Serwis koronny zabrała cesarzowa. Należał do jej ojca.

Achilles: A teraz spoczął na dnie morza.

Romulus: Nie szkodzi. Dla ostatniego posiłku skazańca może nawet są lepsze te stare skorupy. ~~/tłucze jajko/~~ August oczywiście znowu nic nie zniósł?

Pyramus: ~~/błagalnie spogląda na Achillesa./~~ Nie majjaśniejszy panie.

Romulus: A Tyberiusz?

Pyramus: Żaden z Julijczyków nie.

Romulus: A Flawiusze?

Pyramus: Domicjan, ale jego jajek wasza cesarska mość wyraźnie nie życzył sobie jeść.

Romulus: A czyje to jest jajko? ~~/zjada jajko/~~

Pyramus: Jak zwykle Marka Aureliusza.

- Romulus: Czy ktoś jeszcze zniósł jajko?
- Pyramus: Odoaker. /jest trochę zażenowany/
- Romulus: No popatrz.
- Pyramus: Trzy jajka, wasza cesarska mość.
- Romulus: Uważajcie, ta kura pobije dziś rekord. /~~cesarz pije mleka.~~/ Tacy jesteście uroczyści. Co wam leży na sercu.
- ~~XXXXXXXX~~
- Achilles: 20 lat służyliśmy waszej cesarskiej mości.
- Pyramus: I 40 lat ^{ciężko} poprzednikom najjaśniejszego pana.
- Achilles: Od sześćdziesięciu lat żyjemy w gorzkiej nędzy aby tylko służyć cesarstwu.
- Pyramus: Byle dorożkarz lepiej jest płatny niż kamerdyner cesarski. Trzeba to wreszcie powiedzieć, wasza cesarska mość.
- Romulus: Zgadzam się. Musicie jednak pamiętać, że dorożkarz zarabia więcej także, niż cesarz. /~~Pyramus znów błagalnie patrzy na Achillesa.~~/
- Achilles: Fabrykant Cezar Rupf zaproponował nam posady kamerdynerów u siebie w Rzymie.
- Pyramus: 4 tysiące sesterceji rocznie i trzy wolne popołudnia na tydzień.
- Achilles: Posada, gdzie mielibyśmy czas spisać nasze pamiętniki.
- Romulus: Warunki fantastyczne. Jesteście wolni. /~~I zdaje z głowy wieniec i daje każdemu z nich po listku.~~/ Dwa ostatnie listki z mego złotego wienca, a równocześnie ostatnie posunięcie finansowe za mego panowania. /~~słychać okrzyki wojenne.~~/ Co to za hałas?
- Achilles: Germanie, wasza cesarska mość. Germanie nadeszli.
- Romulus: No, to będę musiał ich przyjąć.
- Pyramus: Może wasza cesarska mość każe podać miecz?
- Romulus: A czy on nie jest zastawiony? /~~Pyramus znów błagalnie patrzy na Achillesa.~~/
- Achilles: Nik nie chciał go wziąć pod zastaw. Jest zardzewiały, a kamienie szlachetne ^{najcenniejszy} pan sam z niego wydłubał.
- Pyramus: Czy mam go przynieść.
- Romulus: Drogi Pyramusie, miecze cesarskie najlepiej niech sobie leżą w swoim kąciuku.
- Ryramus: Czy można już sprzątnąć?
- Romulus: ~~Jeszcze trochę wina.~~ /~~Pyramus nalewa drżąc.~~/ Możecie już odejść. Cesarz już was nie potrzebuje. Byliście zawsze nieskazitelnymi kamerdynerami. /~~obaj lekliwie odchodzą. cesarz pije wino. Z prawej strony wchodzi germańin. Porusza się swobodnie i beztersko. Jest zamyślony i poza spodniami nie ma żadnych cech barbarzyństwa.~~

rozgląda się po komnacie, jakby zwiedzał muzeum, co pewien czas notuje coś w swoim notesie który wyjmuję z torby skórzanej. Nosi spodnie na ramionach ma obszerny płaszcz, szeroki podróżny kapelusz, wszystko zupełnie nie wojenne z wyjątkiem miecza. Za nim idzie młody człowiek w wojskowym uniformie, który jednak nie ma w sobie nic operowego. Germanin jakby przypadkiem spostrzega cesarza między innymi przedmiotami. Obaj patrzą na siebie ze zdziwieniem./

Germanin: Rzymianin.

Romulus: Witaj. /młody germanin wyciąga miecz./

Mł.Germanin: Giń, Rzymianinie.

Germanin: Schowaj miecz do pochwy bratanku.

Mł.Germanin: Tak jest kochany stryju.

Germanin: Wybacz Rzymianinie.

Romulus: Ale proszę bardzo! Jesteś prawdziwym Germaninem.
/spogląda na niego z powątpiewaniem./

Germanin: Z prastarego rodu.

Romulus: Tego już nie mogę pojąć. Tacyt opisuje was, jako ludzi o zuchwałych niebieskich oczach, a rudawych włosach i olbrzymich barbarzyńskich cielskach, a patrząc na ciebie mam wrażenie, że jesteś przebranyw bizantyjskim botanikiem.

Germanin: Ja też wyobrażałem sobie Rzymian zupełnie inaczej. Zawsze słyszałem o ich męstwie, a ty jesteś wogóle pierwszy który nie uciekł.

Romulus: Widocznie mamy zupełnie fałszywe wyobrażenie o innych rasach. To co masz na nogach, to zapewne spodnie.

Germanin: Oczywiście.

Romulus: To rzeczywiście zadziwiająca część odzieży. Gdzie je zapinasz?

Germanin: Z przodu.

Romulus: Jakie to praktyczne. /pije wino./

Germanin: Co pijesz?

Romulus: Wino.

Germanin: Czy mogę spróbować.

Romulus: Sam je tłoczyłem. /cesarz częstuje go, Germanin pije otrząsa się./

Germanin: Okropne. Ten napój się nie utrzyma. Piwo jest lepsze.
/germanin siada rprzy stole i zdejmuję kapelusz./
Muszę ci pogratulować Wenus, stojącej nad stawem w twoim parku.

- Romulus: Czy jest w niej coś szczególnego?
- Germanin: Prawdziwy Preksyteles.
- Romulus: Co za pech. Ja zawsze myślałem, że to jakaś bezwartościowa kopia a teraz już antykwariusz wyjechał.
- Germanin: Pozwól. /ogląda skorupkę jajka./ Nienajgorsze!
- Romulus: Jesteś hodowcą kur.
- Germanin: Zapalonym.
- Romulus: Zdumiewające. Ja też jestem hodowcą kur.
- Germanin: Ty też?
- Romulus: Ja też.
- Germanin: Nareszcie człowiek z którym mogę porozmawiać o mojej namiętności. Te kury w parku to twoje?
- Romulus: Moje. Znakomita rasa, importowane z Galii.
- Germanin: Niosą się?
- Romulus: Wątpisz?
- Germanin: Bądź uczciwy. Wnioskując z tego jajka dość średnio.
- Romulus: Więc dobrze. Niosą się coraz gorzej. Tak między nami, hodowcami, mam z nimi kłopoty. Tylko jedna kura jest naprawdę w dobrej formie.
- Germanin: Ta szara z żółtym czubkiem?
- Romulus: Jak wpadłeś na to?
- Germanin: Bo to ja kazałem zabrać tę kurę do Italii. Chciałem sprawdzić jak się zaklimatyzuje na południu.
- Romulus: Mogę ci tylko pogratulować. Naprawdę dobra rasa!
- Germanin: Własnego chowu.
- Romulus: Wyglądasz mi na hodowcę dużej klasy.
- Germanin: W końcu muszę się czym zajmować jako ojciec ojczyzny.
- Romulus: Jako ojciec ojczyzny? Kto ty jesteś właściwie?
- Germanin: Jestem Odoaker, książę Germanów.
- Romulus: Cieszę się że cię poznaję.
- Odoaker: A ty kto jesteś?
- Romulus: Jestem cesarzem Rzymskim.
- Odoaker: I ja się cieszę, że cię poznaję. Właściwie domyśliłem się odrazu, kiedy cię tylko zobaczyłem.
- Romulus: Domyśliłeś się.
- Odoaker: Wybacz mi że się maskowałem. To dość krępujące dla dwóch wrogów tak się znaleźć oko w oko i wolałem raczej zacząć rozmowę o chodowli kur, niż o polityce. Czy mogę ci przedstawić mego bratanka. Ukłoń się bratanku.
- Bratanek: Tak jest, kochany stryju.
- Odoaker: Pozostaw nas samych bratanku.
- Bratanek: wedle rozkazu, kochany stryju. Ø wychodzi. Milczenie.
- ~~Odoaker i Romulus patrzą na siebie.~~

- Odoaker: Jesteś Romulus. Stale zaprzatałeś moją myśl, przez wszystkie te lata.
- Romulus: Ty jesteś Odoaker. Wyobrażałem sobie ciebie jako mego wroga - a tymczasem jesteś hodowcą kur, tak jak ja.
- Odoaker: Przyszła chwila, na którą czekałem od lat. /~~cesarz~~
~~ceara sobie usta serwetą, wstaje~~/
- Romulus: Jestem gotów.
- Odoaker: Gotów na co?
- Romulus: Na śmierć.
- Odoaker: Spodziewałeś się śmierci?
- Romulus: Na całym świecie wiadomo, jak obchodzą się Germanie z jeńcami.
- Odoaker: Więc myślisz tak powierzchownie o swoich wrogach, że oceniasz ich według opinii świata, cesarzu Romulusie?
- Romulus: Cóż innego mógłbyś planować, niż moją śmierć?
- Odoaker: Zobacysz. Bratanku! /~~młody Germanin nadchodzi z prawej~~.
- Bratanek: Słucham, drogi stryju.
- Odoaker: Skłoń się bratanku, przed cesarzem Rzymu.
- Bratanek: Tak jest ~~grogm~~ stryju. /~~składa ukłon~~/
- Odoaker: Głębiej bratanku.
- Bratanek: Wedle rozkazu, drogi stryju.
- Odoaker: ~~Przeknij~~ Padnij na kolana przed cesarzem Rzymu.
- Bratanek: Tak jest, drogi stryju. / ~~pada na kolana~~/
- Romulus: Co to ma znaczyć?
- Odoaker: Powstań bratanku.
- Bratanek: Wedle rozkazu, drogi stryju.
- Odoaker: Wyjdź znów, bratanku.
- Bratanek: Tak jest drogi stryju. /~~wychodzi~~/
- Romulus: Nic nie rozumiem.
- Odoaker: Nie przybyłem aby cię zabić, cesarzu Rzymski. Przyszedłem aby ci się poddać wraz z całym moim ludem. / ~~teraz~~
~~Odoaker klęka. Romulus jest śmiertelnie przerażony~~/
- Romulus: Ależ to obłąd.
- Odoaker: Także Germania może kierować się rozsądkiem, cesarzu Rzymski.
- Romulus: Drwiesz. /~~Odoaker wstaje~~/
- Odoaker: Romulusie, przed chwilą całkiem rozsądnie rozmawialiśmy o kurach, czy nie możemy równie rozsądnie pomówić o naszych narodach.
- Romulus: Mów.
- Odoaker: Czy mogę usiąść?
- Romulus: Nie masz co pytać, jesteś zwycięzcą.
- Odoaker: Zapominasz, że właśnie ci się poddałem. /~~miłozenie~~/

Romulus Siadaj. /~~obydawaj siadaj. Romulus posępny. Odoaker~~
~~przygląda mu się uważnie/~~

Odoaker Widziałeś już mego bratanka. Nazywa się Teodoryk.

Romulus Tak.

Odoaker Dobrze ułożony młodzieniec. Tak jest, drogi stryju,
wedle rozkazu, drogi stryju. I tak przez cały dzień.
Nieskazitelnie grzeczny. Zaraża mój lud swoim dobrym wych
waniem. Nie tknie dziewczyny. pije tylko wodę, śpi na
podłodze. Codzień ćwiczy się we władaniu bronią. Nawet
teraz, czekając w przedpokoju, gimnastykuje się.

Romulus To bohater.

Odoaker To wcielony ideał Germanina. Marzy o panowaniu nad świa-
tem, a lud marzy razem z nim. Dlatego musiałem przedsię-
wziąć tę wyprawę. Przeciwstawiałem się samotnie memu
bratankowi, poetom, opinii publicznej, ale musiałem
ulec. Miałem nadzieję, że ~~imxdakjxxapuzszxzxixixnxxx~~
~~pxkixixixxxkixxxxkixkixixjzxxkxkaważx~~ poprowadzę wojnę
humanitarnie. Opór Rzymian był słaby. Ale im dalej za-
puszczałem się na południe, tym okrutniejsza stawała
się moja armia, nie dlatego, że jest dziksza od innych
armii, ale że każda wojna jest bestialska. Byłem przera-
żony. Usiłowałem przerwać marsz swoich wojsk, byłem
gotów przyjąć sumę proponowaną mi przez fabrykanta
spodni, jeszcze moi dowódcy byli przekupni., jeszcze
mogłem może poprowadzić sprawy wedle mojej woli. Jeszcze.
Niedługo nie będę mógł nic poradzić. I wtedy zostaniemy
już zdecydowanie narodem bohaterów . Ratuuj, Romulusie,
jesteś moją ostatnią nadzieją.

Romulus Na co?

Odoaker Na to, że ujdę z życiem.

Romulus Jesteś zagrożony?

Odoaker Mój bratanek jest jeszcze łagodny, wciąż jeszcze jest
dobrze ułożony, ale niedługo, za parę lat zamorduje mnie.
Znam germańską wierność.

Romulus I dlatego chcesz mi się poddać?

Odoaker Przez całe życie szukałem prawdziwej wielkości człowie-
ka, nie tej fałszywej, nie tej wielkości mego bratanka,
którego nazwą kiedyś Teodorykiem Wielkim, znamy przecież
historyków. Jestem chłopem i nienawidzę wojny. Szukałem
człowieczeństwa, którego nie mogłem znaleźć wgermańskich
kniejach. Znalazłem je w tobie, cesarzu Romulusie.
Twój ochmistrz Ebrius przejrzał cię.

Romulus Czy Ebrius znalazł się na moim dworze z twojego polecenia

- Odoaker Był moim szpiegiem. Ale to, co donosił, było pochwałą. Mówił o prawdziwym człowieku, o sprawiedliwym człowieku o tobie Romulusie.
- Romulus Opowiadał ci o błaznie, Odoakrze. Czekałem całe życie na ten dzień, kiedy złamie się cesarstwo rzymskie. Przyznałem sobie prawo by stać się sędzią Rzymu, ponieważ gotów byłem na śmierć. Żądałem od mego kraju niesłychanej ofiary, gdyż sam siebie złożyłem w ofierze. Pozwoliłem, aby płynęła krew mego ludu, który uczyniłem bezbronnym, byłem bowiem zdecydowany rozlać również własną krew. A teraz mam żyć. A teraz moja ofiara została odrzucona, a teraz wychodzi na to, że ja jeden ratowałem głowę. Nie tylko to, Zanim przyszedłeś, otrzymałem wiadomość, że córka moja, którą kocham, zginęła wraz ze swoim narzeczoną z moją żoną i dworem. Zniosłem lekko tę wiadomość, bo myślałem, że i mnie czeka śmierć, ale teraz uderza ona we mnie niemiłosiernie. Teraz powala mnie bezlitośnie. Stało się absurdem to wszystko, co zrobiłem. Zabij mnie, Odoakrze./milczenie/
- Odoaker To z bólu tak mówisz. Opanuj swój smutek, przyjmij hołd poddańczy ode mnie.
- Romulus Boisz się. Pokonaj swój strach i zabij mnie./milczenie/
- Odoaker Myślałeś o swoim ludzie, Romulusie, teraz musisz pomyśleć także o swoich wrogach. Jeżeli nie chcesz uznać mojej kapitulacji, bo razem nie możemy panować, świat wpadnie w ręce mojego bratanka i powstanie drugi Rzym, imperium germańskie, mocarstwo, równie przejściowe jak rzymskie, i równie krwawe. Zniszczenie Rzymu twoje dzieło stanie się bezsensownym, gdy to nastąpi. Nie możesz więc uciec od swojej wielkości, Romulusie, ty jeden wiesz, jak rządzić tym światem. Okaż łaskę, przyjmij mój hołd i zostań naszym cesarzem, ochroń nas przed krwawą wielkością Teodoryka./milczenie/
- Romulus Już dłużej nie mogę, Germaninie. Nawet gdybym tego chciał, wytrąciłeś mi z rąk sens mego postępowania.
- Odoaker To twoje ostatnie słowo?
- Romulus ~~/kłęka/~~ Zabij mnie, proszę cię na kolanach
- Odoaker Nie mogę cię zmusić, abyś nam pomógł. Niestety się dokonało. Ale także nie mogę cię zabić. Bo cię kocham.
- Romulus Jeżeli nie chcesz mnie zabić istnieje jeszcze jedno wyjście. Jedyne człowiek, który jeszcze chciałby mnie zamordować, śpi przy moim łóżku. Obudzę go. ~~/wstaje za nim Odoaker./~~

Odoaker: To nie jest wyjście, Romulusie. Jesteś zrozpaczony, Twoja śmierć nie miała by sensu, bo sens miały by tylko wtedy, gdyby świat był taki jakim go sobie wyobraziłeś. Ale świat jest inny. Twój wróg też jest człowiekiem, też chce postępować sprawiedliwie. Musisz się poddać losowi, Nie ma innego wyjścia. /~~wilozenie~~/

Romulus: Usiądźmy.

Odoaker: Nic innego nam nie pozostaje.

Romulus: Co chcesz ze mną zrobić?

Odoaker: Dam ci emeryturę.

Romulus: Mnie emeryturę?

Odoaker: Jedynе wyjście jakie mamy. /~~wilozenie~~/

Romulus: Emerytura jest największą okropnością jaka mogła mi się przytrafić.

Odoaker: Nie zapominaj, że i mnie czeka największa z okropności. Musisz mnie mianować królem Italii. To będzie dla mnie początek końca. Jeżeli teraz nie zacznę działać. W rezultacie muszę chcąc nie chcąc rozpocząć panowanie od morderstwa. / ~~wyciąga miecz i zwraca się na prawo~~ /

Romulus: Co chcesz zrobić?

Odoaker: Zabić mego bratanka. Jeszcze jestem silniejszy od niego.

Romulus: Teraz ty jesteś zrozpaczony, Odoakrze. Jeżeli zabijesz bratanka, wyrosnie ci pod bokiеm tysiąc nowych Teodoryków. Twój lud myśli inaczej niż ty. Chce bohaterstwa. Nic w tym nie zmienisz. /~~wilozenie~~/

Odoaker: Siadajmy znowu. Wpakowaliśmy się w diabelski krąg.

Romulus: Kochany Odoakrze, ja chciałem zabawić się w loda, a ty chciałeś swego uniknąć. Ale nasz los jest wspólny musimy pozostać rozsądnymi politykami. Łudziliśmy się że możemy wypuścić z ręki świat, ty swoją Germanię, a ja swój Rzym, ale jednak musimy się zająć tą ruiną. Nie wolno nam wypuścić jej z rąk. Ja skazałem Rzym bo bałem się jego przeszłości, ty Germanię, bo drżałeś przed jej przyszłością. Ulegliśmy dwom widmom, bo nie mamy żadnej władzy ani nad tym co było, ani nad tym co będzie. Władzę mamy tylko nad teraźniejszością, o której nie pomyśleliśmy wcale i o którą rozbiliśmy się teraz. Teraz po prostu muszę żyć dalej jako emeryt mając na sumieniu córkę, syna, małżonkę i wielu innych nieszczęśliwców.

Odoaker: A ja będę musiał panować.

Romulus: Rzeczywistość skorygowała nasze idee. Wxnxnx

Odoaker: W najbardziej gorzki sposób. }

Romulus: Musimy znieść tę gorycz! ~~W~~ Spróbuj zastąpić nonsens czymś sensownym w ciągu tych niewiele lat, jakie ci pozostają, mądrze urządź świat. Podaruj pokój Germanom i Rzymianom. Do roboty więc książę Germański. Zaczynaj panować. Niech nastąpi parę lat o których zapomni historia, bo ~~w~~ będą to lata nie bohaterskie, ale będą to lata które zaliczy się do najszcześniejszych na tym zagmatwanym świecie.

Odoaker: A potem będę musiał umrzeć.

Romulus: Pociesz się, twój bratanek mnie także zabije. Nigdy mi nie przebaczy, że musiał przedemną klękać.

Odoaker: Wypełnijmy więc nasz smutny obowiązek.

Romulus: Zróbmy to prędko. Zagrajmy raz jeszcze komedię, ostatni raz. Zróbmy tak, jak gdyby to był ostatni rachunek jakby duch zwyciężył ciało człowieka.

Odoaker: Bratanku. ~~/z prawej strony wychodzi bratanek./~~

Bratanek: Słucham, kochany stryju.

Odoaker: Zawołaj dowódców, bratanku.

Bratanek: Tak jest, drogi stryju. ~~/wychodzi znów na prawo, komnata wypełnia się zmęczonymi, zabłoconymi germanami. Jednobarwne lniane ubiory, proste hełmy. Odoaker wstaje./~~

Odoaker: Germanie. Zakurzeni i znużeni po długich marszach spaleśni od słońca zakończyliście waszą kampanię. Stoicie przed cesarzem Rzymu. Oddajcie mu cześć. ~~/Germanie stają na baczność./~~ Wyśmiewaliście tego człowieka, wyszydzaliście go w piosenkach, śpiewanych na drogach wiejskich, lub nocami przy ogniskach obozowych. Ale ja poznałem jego wartość ludzką, nigdy dotąd nie widziałem większego człowieka i wy nigdy większego nie ujrzyście, ktokolwiek byłby moim następcą. Przemów teraz cesarzu Rzymu.

Romulus: Cesarz rozwiązuje swoje imperium. Przyjrzyjcie się jeszcze raz tej barwnej kuli, temu marzeniu o wielkim imperium, które płynie teraz w powietrzu, poruszane lekkim tchnieniem moich warg. ~~Patrzcie na ten~~ rozległym ~~ziemię~~ nad błękitnym morzem, gdzie tańczą delfiny, ~~na tym~~ bogatym ~~provincjom~~ złotym od zbóż, na rojnym ~~miastach~~ kipiącym życiem. ~~Przyjrzyjcie się~~ temu słońcu, które ogrzewało ludzi aż wreszcie stojąc w zenicie, spaliło świat a teraz w rękach cesarza, ~~jest~~ ^{niewielka} delikatna kulka rozpada się wniczość. ~~/nabożne milczenie. Germanie zdumieni przyglądają się cesarzowi, który wstaje./~~
Mianuję wodza Germanów, Odoakra królem Italii.

- Germanie: Niech żyje król Italii.]
- Odoaker: Ja wzamian nadaję cesarzowi Rzymskiemu na własność willę Lucullusa w Kampanii. Oprócz tego otrzyma pensję w wysokości 6 00 tysięcy zł. dukatów rocznie.
- Romulus: Minęły głodne lata cesarza. Masz tutaj togę cesarską i wieniec laurowy. Miecz znajdziesz wśród narzędzi ogrodniczych a senat w Rzymskich katakumbach. Przynieście mi z pod ściany popiersie mego imiennika, założyciela Rzymu, króla Romulusa! /~~Jeden z Germanów podaje popiersie.~~ Dziękuję bardzo. /~~bierze popiersie pod pachę~~/ Opuszczam cię książę germański. Odchodzę na moją emeryturę.
- Germanie: Niech żyje Romulus Wielki.
/z głębi wyskakuje Spurius Tytus Mamma z obnażonym mieczem w dłoni./
- S.Tytus Mamma: Dawajcie cesarza. Ja go zabiję. /~~Król Italii z godnością zastępuje mu drogę.~~/
- Odoaker: Opuść miecz prefekcie. Nie ma już cesarza.
- S.Tytus Mamma: A cesarstwo?
- Odoaker: Rozwiązane.
- S.Tytus Mamma: Więc ostatni oficer cesarza przespał upadek swojej ojczyzny. /~~S.Tytus Mamma opada złamany i apatyczny na stół cesarza.~~/
- Romulus: W ten sposób moi państwo, imperium rzymskie przestało istnieć. /~~cesarz wychodzi powoli z opuszczoną głową z popiersiem pod pachą. Germanie stoje pełni szacunku.~~

/ K O N I E C /

Ninešne terke vanes M2 stran
lotesno pomnenavzeli.

Kudlow, 27.03.2012.

Barbara Cypr

